Nr 298. Kraków, 31 Grudnia — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 30 grudnia.

Manifest księcia Asturyi przypomniał znów sprawę wakansu na tron hiszpański, wakansu, który się zaczął wygnaniem królowej Izabelli, ponowił po wyjeździe ks. Amadeusza i znów czeka tylko na koniec lub przerwę wojny domowej, aby nowe wzbudzić rozsterki.

Reprezentant młodszej linii Burbonów hiszpańskich uznał za właściwe odezwać się obecnie do swych zwolenników, nieodwołał się stanowczo na swoje prawa, jak don Karlos, niepodniósł sporu o zasadę monarchiczną, ani niedotknął kwestyi prawa salickiego, które jego linię odsądza od tronu; wystąpił jedynie jako ewentualny kandydat do korony.

Niewchodząc w prawno-historyczny spór, niejednokrotnie w dzienniku naszym wyjaśniony, między dwoma gałęziami domu hiszpańskiego; powiemy tylko, że te różnice, podobnie jak niedawno jeszcze różnice między legitymistami a orleanistami we Francyi, jak w ogóle definicya prawowitości monarchicznej a monarchizmu konstytucyjnego dają się sprowadzić do kwestyi dziedziczności i elekcyjności.

Wprawdzie elekcye dziś zastąpiły *coup d'etat*, lecz ten monarchizm liberalno-konstytucyjny nieszukający źródła w dziedziczności, bierze za podstawę *pacta conventa* z rewolucyą i nowoczesnem prawem publicznem. Epigony to monarchizmu, którzy się dobijają tronu nie w imię prawa dziedziczności monarszej, ale w imię ustępstw dla praw ludu, w imię obietnic i tranzakcyi z rewolucyą, stawiają swoją kandydaturę. Przyznać też trzeba, że ze wszystkich zapowiedzi i obietnic, jakie się powtarzają w programach i mowach zwykłych kandydatów do mandatu poselskiego lub teki ministeryalnej, najbardziej zużytemi, najbardziej banalnemi bywają odezwy kandydatów do tronu. Taką też cechę ma i ów manifest młodego księcia Asturyi, zwłaszcza odbija bladością wobec odezw don Karlosa równie stanowczych, jak czyny i bohaterska, lubo zbyt uparta i krwawa a bezskuteczna walka, którą je popiera. Niechcemy przeczyć, że walka ta, która już trzeci rok się przedłuża, niema przyszłości, skoro zamykać się musi w górach północnej Hiszpanii; w najświetniejszych swych momentach niezdołała się utrzymać po za linią Ebro i w prowincyach biskajskich.

Znać dalej niesięga zasada, którą don Carlos reprezentuje i nieznachodzi oddźwięku w narodzie. W każdym razie krwawy ten epizod upadającej zasady monarchizmu w pojęciu historycznem ma jeszcze znaczenie jedynego czynnego protestu przeciw polityce, która dziś z gabinetu berlińskiego przygniata całą Europę, i bądź co bądź ze wszystkich stronnictw w Hiszpanii, Karliści najmniej są zawisłymi, najbardziej reprezentują niepodległość narodową. I jest to może obok obrony prowincyonalnych *fueros* główny bodziec, który podniecа ludność biskajską do rozpaczliwej obrony. Złamać ostatecznie Karlistów nie zdołano nawet przy pomocy dział pruskich i poparciu pruskiej dyplomacyi, ale wpływ ten niezdoła utrwalić rządów marszałka Serrana.

Czy zjednać kraj sobie zdoła książę Alfons, lub też czy liczy na znużenie narodu domową wojną? To pewna, że w odezwie swej wystrzegał się wszystkiego, co zrazićby mogło którekolwiek ze stronnictw, pomija bowiem kwestyę dzisiejszych rządów, jak sprawę karlizmu pośrednio tylko dotyka. Ztąd konieczne sprzeczności, mieni się on bowiem dobrym Hiszpanem i katolikiem a zarazem synem wieku, przyznając się do liberalizmu. Są to zwykłe komunały, wszelkich, jak mówiliśmy powyżej, kandydatów, a zwłaszcza też kandydatów do korony. To pewna, że kandydatura księcia Alfonsa dopiero w razie pokonania Karlistów wystąpićby mogła na serjo; ewentualność zaś tę oddalić będzie dążeniem marszałka Serrano, który utrzymuje się jedynie poparciem zewnętrznem i wojną domową przedłużającą jego uznane zewnątrz ale nieulegalizowane wewnątrz rządy. Nie prędko może przyjdzie Hiszpanii wybierać między monarchią elekcyjną don Alfonsa a inną formą anarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 28 grudnia.

(*E.*) Pisząc o projekcie ustawy o rybołostwie, który minister rolnictwa przedłożył niedawno Izbie poselskiej Rady Państwa, podniosłem tę okoliczność, że projekt ten stosownie do przepisów konstytucyi obowiązującej, powinien był być przedłożony sejmom krajowym. Nie były mi jeszcze wtedy znane motywa tego projektu. Obecnie zaś z nich dowiaduję się, że i ministerstwo zastanawiało się nad kwestyą kompetencyi ciał ustawodawczych, a do przekonania, iż Rada państwa ma prawo uchwalenia projektu, doszło za pomocą następującej argumentacyi:

Przedewszystkiem opiera się rząd na precedensie, jaki zaszedł przy uchwaleniu państwowej ustawy wodnej z dnia 30 maja 1869. Wtedy bowiem rząd wychodził z tego stanowiska, że o ile przepisy ustawy wodnej dotykają zakresu prawodawczego, który w myśl ustawy zasadniczej należy do kompetencyi Rady państwa, do uchwalenia tych przepisów kompetentną jest Rada państwa. O ile jednakże przepisy poruszają się w granicach kultury krajowej, zastrzeżone być mają sejmom krajowym.

Przedewszystkiem nasuwa się tu uwaga, że jeżeli stanowisko to słusznem jest wobec Rady państwa, powinno być także zachowane względem sejmów krajowych. Ztąd wynika, że według tej argumentacyi wszystkie przepisy, nie wchodzące do zakresu ustawodawstwa cywilnego lub karnego, a względnie wszystkie przepisy, tyczące się kultury krajowej, zastrzeżone być powinny sejmom krajowym, nie zaś, jak rzecz się ma w niniejszym projekcie, tylko te, które R a d a p a ń s t w a S e j m o m p r z y d z i e l i. Dalej wynika ztąd, że przepisy § 1 i 2 tj. o rozciągłości ustawy b e z w a r u n k o w o powinny należeć do zakresu działania sejmów krajowych, gdyż nic dotykają one wcale żadnego przedmiotu, zastrzeżonego ustawodawstwu państwowemu.

Rząd w motywach swego projektu uzasadnia objęcie projektem także przepisów tych tem, iż inaczej nie możnaby do skutku doprowadzić operatu prawodawczego, więc koniecznością wciągnięcia do ustawodawstwa państwowego takich przepisów, które sejmom krajowym są zastrzeżone. Wobec litery i znaczenia ustawy zasadniczej takie uzasadnienie mogłoby tylko tyle udowodnić, że według tej ustawy uchwalenie przez Radę państwa projektu w mowie będącego jest p r a w n i e n i e m o ż l i w e m. Skoro bowiem operatu prawodawczego uchwalić nie można bez naruszenia zakresu kompetencyi sejmów, znak to pewny, że uchwalenie nie powinno mieć miejsca, tem bardziej, ile że oddając sejmom uchwalenie całej ustawy, szkopułu tego w zupełności się unika.

Jeżeli bowiem, jak temu nikt nie zaprzecza, ustawodawstwo tyczące się kultury krajowej należy do sejmów, to z samej natury rzeczy wynika, że i ustawodawstwo cywilne i karne, o ile się tyczy bezpośrednio kultury krajowej, niewątpliwie należy do sejmów.

Udało się jednak rządowi przy sposobności uchwalenia ustawy wodnej przeprowadzić przeciwną zasadę w myśli ulubionych przez centralistów tak zwanych r a m r a j c h s r a t o w y c h, a przeprowadziwszy raz tę zasadę, rząd potrzebuje się tylko odwołać do poczucia konsekwencyi Rady państwa, do precedensu prawomocnego i nie obawia się, aby kompetencyi Rady państwa zaprzeczono. Zakres ustawodawstwa cywilnego jest tak obszerny, iż niemal nie ma gałęzi prawodawczej, w której tego lub owego przepisu nie możnaby podciągnąć pod kategoryę prawa cywilnego. Ztąd wynika, że argumentacyą rządową niemal cały zakres ustawodawstwa sejmowego możnaby wtłoczyć w owe „ramy rajchsratowe i ująć w karby władzy prawodawczej centralnej.

Zwracaliśmy w poprzednim liście uwagę na to, że ten, komu zależy na autonomii kraju, powinien zaprotestować przeciw podobnemu traktowaniu rzeczy, które faktycznie znosi całą samoistną władzę krajowych ciał ustawodawczych i czyni je niejako tylko wykonawcami woli władzy prawodawczej centralnej — zostawiając im jedynie wydanie pewnego rodzaju „Ausführungsverordnungen“ — co jest rzeczą rządu jako władzy wykonawczej. Motywa rządowe popierają ze wszech miar zdanie, iż należy zaprotestować choćby bez nadziei skutku; a to dla tego, ponieważ odwołując się do precedensów poprzedzających stwierdzają, jak ważne w życiu parlamentarnem są właśnie takie precedensy.

Kwestyi tej bliżej rozbierać nie można w szczupłych ramach korespondencyi dziennikarskiej. Mojim zamiarem było jedynie rzucić ową myśl, a to tem bardziej, ile że w dziennikach polskich nie znalazłem jej podniesionej, a uważam ją za nader ważną mianowicie dla naszego kraju.

Wiedeń 29 grudnia.

Nie potrzeba było onegdajszego *Parteitagu* w Pradze, aby poznać program frakcyi młodoczeskiej. Ta sama połowiczność i ten sam brak decyzyi i brak kierunku stanowczego, jakie cechują politykę Młodo-Czechów, wystąpiły także w sposób jaskrawy w *Parteitagu*. Dwie zachodzą kardynalne różnice pomiędzy staro- i młodo-czeską frakcyą, t. j. na polu liberalizmu i pod względem formy opozycyi, Ostatnia w tej chwili przeważa wszelkie inne kwestye. Nie o to rozchodzi się, kto liberalniejszy, czy Staro- czy Młodo-Czesi, lecz o to, czy i kto z nich wejdzie do Rady państwa, albowiem stronnictwo wierno-konstytucyjne powita z równą radością i z równem uczuciem odniesionego zwycięstwa tak dobrze Staro- jak Młodo-Czechów, jeśli postanowią przybyć do Rady państwa. Obecność lub nieobecność w Radzie państwa dla Czechów nigdy nie była kwestyą zasadniczą, lecz tylko kwestyą taktyczną lub strategiczną. Gdyby Czechów wezwano do zawarcia ugody i gdyby im dostarczono rękojmi tej ugody, natychmiast przyszliby do Rady państwa. W tej mierze panuje zgodność zapatrywań między Staro- i Młodo-Czechami. Zdawało się tutaj atoli, iż Młodoczesi, przekonawszy się o mylności polityki biernej i podjąwszy walkę tak zaciętą z Staroczechami, zdobędą się na śmiałą uchwałę wejścia nie tylko do sejmu, ale i do Rady państwa. Tymczasem na zwołanym *Parteitagu* Młodoczesi — pomimo wszystkich frazesów — nie uchwalili nic takiego w głównej kwestyi, na coby zgodzić się nie mogli Staro-Czesi. Uważają politykę bierną za bezowocną, ale oświadczają gotowość wejścia do Rady państwa, w razie, jeśli większość deputowanych czeskich taką poweźmie uchwałę. Wszak to kardynalna zasada parlamentarna, że większość ma prawo uchwalić, co zechce, a większość głosów znajduje się dotąd i jeszcze długo znajdować się będzie w ręku Staro-Czechów. Dla tego też dzienniki tutejsze — z małemi wyjątkami — występują bardzo szorstko przeciw młodo-czeskiemu *Parteitagowi*. Tylko *Nowa Presse* i *N. W. Blatt* upatrują w uchwałach onegdajszych zwycięztwo polityki czynnej i dalszy krok na drodze dodatniej. Inne atoli pisma podają artykuły wstępne, których tytuły już świadczą o treści, jakoto: „Puste orzechy“, „Jeśli Rieger pozwoli“, „młodoczeska obłuda“ itp. *Vaterland* zaś tryumfuje z tego powodu, ciesząc się, iż stronnictwo wiernokonstytucyjne omyliło się w rachubach swoich. Mimo to mniemam, że Młodo-Czesi ze swego stanowiska mogą być zadowoleni z krytyki, jaką znalazły ich uchwały w prasie wiedeńskiej, albowiem nagana w danym wypadku jest dla nich korzystniejszą w Czechach, aniżeli pochwała, bez której polityka ich nabiera cechy samodzielniejszej. W każdym razie kłótnie między dwiema frakcyami czeskiemi potrwają jeszcze długo aż do następnych wyborów do Rady państwa, które mają być rozpisane dopiero w jesieni przyszłego roku. Rzecz zresztą ciekawa, iż sama frakcya młodoczeska równie nie jest jednolitą, albowiem p. Sladkowsky i Greger, jako dawni sprzymierzeńcy Staro-Czechów, są bezwzględnymi przeciwnikami Rady państwa, inni atoli przywódcy młodo-czescy daliby się prędzej namówić do spróbowania szczęścia w parlamencie wiedeńskim.

Rodzina Wilkenfeldów dostała się na scenę w teatrze na Josefstadt. Jakiś poeta ludowy napisał sztukę pod napisem: „Pijawki publiczne“. Co wieczór ludność przedmiejska przypatruje się z radością egzekucyi, jaką autor przepisał grzbietom Wilkenfeldów i ich sojuszników.

Warszawa 26 grudnia.

Pisząc zeszłotygodniowy list do Was, byłem prawie pewien, że w następnym, to jest dzisiejszym przyjdzie mi donieść Wam o ważnych i gruntownych zmianach w ministeryum petersburgskiem. Tymczasem rzecz ta nie jest jeszcze faktem spełnionym, chociaż już ją miano zdecydować. Za to mogę Wam dziś zakomunikować wiadomość równie prawie ważną już na pewno postanowioną a którą nawet zaczęto wprowadzać w wykonanie.

Jeszcze za życia namiestnika Berga oficerowie sztabu obliczali na zasadach jak najściślejszych, ileby można postawić wojska w granicach Królestwa Polskiego bez wywołania z tego powodu nadzwyczajnych jakichś objawów, jak głodu, drożyzny, chorób i t. p. Obliczaniem zajmowali się nietylko oficerowie sztabowi zostający przy Bergu, ale i urzędnicy w ministeryum wojny w Petersburgu. Wypadek obu obliczeń był prawie jednakowy, pokazał się mianowicie, że w Królestwie można pomieścić wojska około 350000.

Całe to obliczenie przedsięwzięte było nie dla prostej ciekawości, ale w celach zabezpieczenia się na wypadek wojny z Prusami.

Widocznem jest dla każdego, najmniej nawet obeznanego z wojskowością, że obecnie znajdująca się w Królestwie armia rosyjska, licząca w ogóle nie mniej nad 75000 ludzi, wystarczyć może na trzymanie ludności w pewnym postrachu a więc porządku, nie wystarczała już jednak wcale na stłumienie powstania, chociaż to ostatnie nie rozporządzało ani taką siłą ani takiemi środkami co wojsko rosyjskie.

Nasuwa się wobec tego pytanie, co by się stało na wypadek wojny Rosyi z Prusami? Armia pruska przy pomocy dróg żelaznych i przy wypróbowanej energii władz administracyjnych i wojskowych mogła by się rzucić do Królestwa od razu w jakie 250000 ludzi. Tydzień czasu wystarczyłby na to. Armia rosyjska tymczasem nie byłaby w stanie otrzymać posiłków z cesarstwa więcej nad jakie 75000.

Rzeczywiście Królestwo łączy się z cesarstwem za pomocą dwóch tylko kolei, to jest petersburgskiej i tarnopolskiej, trzecia linia mianowicie nadwiślańska przybędzie dopiero za lat 2. Otóż dwiema ani nawet trzema kolejami żelaznemi, mającemi po jednej tylko linii szyn, nie zaopatrzonemi w dostateczną ilość wagonów i brankardów nie można przewieźć więcej wojska, zwłaszcza z bagażami tak obfitemi w pułkach rosyjskich.

Co ważniejsza, że koleje są jeszcze bardzo nie licznie rozprowadzone po cesarstwie, a te które już istnieją, słyną z nieładu i braku uzdolnionej odpowiednio służby, że w sferach północnych śniegi utrudniają komunikacye nawet podczas jesieni i wiosny, — wreszcie, że administracya rosyjska nie odznacza się pośpiechem; na przypadek więc uruchomienia armii rosyjskiej, pułki stojące w Orenburgu, Kazaniu Astrachanie i t. p. przybyłyby na pole wojny, może już po jej ukończeniu, cała zaś masa armii spóźniłaby się co najmniej o 3 lub 4 tygodnie.

Łatwo przewidzieć następstwa dla Rosyi tego stanu rzeczy. Nic więc dziwnego, że postanowiono złemu zapobiedz i ztąd przedsięwzięto owe obliczenia a dziś po kilku miesiącach przystąpiono do wykonania odpowiednich ruchów armii, aby stopniowo w Królestwie znalazło się nareszcie 350000 wojska, gotowego bez ociągania się na posiłki stawić czoło armii pruskiej, albo nawet wkroczyć w Poznańskie dla przeniesienia teatru wojny na terytoryum nieprzyjacielskie. Ponieważ, jakem już wspomniał, obecnie stoi w Królestwie wszystkiego 75000 wojska, ma zaś pomieścić się 350000, musi zatem przybyć jeszcze 275000. Cyfra to poważna i nie można jej przerzucić z cesarstwa do Królestwa od razu, bo to wyrównywałoby wypowiedzeniu wojny Prusom, rozłożono więc tę operacyę na lat trzy, z zamiarem pozorowania jej o ile się tylko da. Początek w tym względzie już nastąpił. Dywizya jazdy stojąca dotychczas na Litwie otrzymała już rozkaz wejścia do Królestwa. Oddziały stojące na Podolu także się przysuną. Wojska zaś będące już w Królestwie stopniowo mają się zbliżść do granicy pruskiej.

Pozory wybrano dość zabawne. Oto naprzykład księciu Leuchtenberskiemu dano pułk Czerwonych huzarów (Aleksandryjski) stojący obecnie na Litwie. Ponieważ żadnej Jego Cesarskiej Wysokości nie wypada mieszkać w Lublinie, więc pułk przychodzi do Warszawy. Inne pułki przychodzą dla taniości siana a jeszcze inne dla taniości mięsa. Jeśli te ruchy wywołają pewne wyjaśnienia na drodze dyplomatycznej, przekonacie się niedługo zapewne o prawdzie słów moich.

Na pomieszczenie przybyć mających oddziałów,

Część literacko-artystyczna.

O PORÓWNANIACH.

Mówimy często o pięknych lub wzniosłych o b r a z a c h w poezyi. Do takich obrazów, nadających poezyi wiele uroku, należą przenośnie i pokrewne im porównania. Mówię p o k r e w n e, bo porównanie jest właściwie tylko uobrazowaną przenośnią— a przenośnia tylko ściągniętem porównaniem. Poezya tworząc obrazy wkracza w zakres malarstwa. Malarz posiłkując się znakami w p r z e s t r z e n i (farby, figury) przedstawia nam przedmioty znajdujące się o b o k s i e b i e tj. ciała, — poeta zaś używając znaków dowolnych w c z a s i e (tony) przedstawia przedmioty następujące p o s o b i e tj. działanie. Oto istotna granica między malarstwem a poezyą, jak ją oznaczył genialny Lessing, granica ta może być obopólnie przekraczaną, — bo malarz przedstawia nam nieraz działanie, ale tylko zapomocą ciał, jak poeta przedstawiać może ciała zapomocą działania. Poeta o b r a z u j ą c sprawia się jaknajkrócej; bo rzeczą jego jest przedstawianie działania, a nie ciała. Homer zwykł opisywać swe okręty jednem tylko słowem: mówi więc tylko o okręcie prędkim, czarnym, wydrążonym i t. p. Skoro wszakże przyjdzie mu mówić o wylądowaniu, o odbiciu od lądu, o żeglowaniu, — rozszerza d z i a ł a n i e to, tworząc obszerne obrazy. Prócz tego ma Homer wiele innych wybiegów, gdy musi jakiś przedmiot opisywać we wszystkich jego szczegółach. Nie opisuje np. pojedynczo każdej części wozu Junony, lecz każe przed oczyma czytelnika cały ten wóz złożyć Hebie. Opisuje więc działanie, a przez to widzimy z osobna wszystkie części wozu. Tak samo opisuje zbroję Agamemnona (Il. II 43—47), tak jego berło przez skreślenie całej jego historyi (Il. II. 101—108). Podobnie wkracza poeta w granice malarza tworząc przenośnie i porównania. W tym tu punkcie schodzi się poezya z malarstwem. Poeta skazany na używanie znaków dowolnych w przeciwstawieniu znaków naturalnych malarza, podnosi w przenośniach i porównaniach znaki dowolne do potęgi znaków naturalnych. Naczem bowiem polega przenośnia lub porównanie? Na tem, że poeta nie mogąc dowolnymi znakami opisać dokładnie przedmiotu, wykazuje podobieństwo tegoż przedmiotu z innym więcej znanym i łatwiej dającym się odnowić w pamięci. Tu właśnie poezya przewyższa niezrównanie malarstwo, bo używając znaków dowolnych nadaje im siłę znaków naturalnych. Cóż bowiem poeta zyska przez porównanie? Okaże się to na pierwszym lepszym przykładzie. Homer np. przystępuje do opisu bitwy. Ma on więc zająć się utworzeniem obrazu, z któregoby czytelnik mógł powziąć wyobrażenie o całej zgrozie straszliwej utarczki. Poeta czuje tu całą swą słabość, boć niedość tu skreślić same działanie, lecz, aby opisać bitwę we wszystkich jej odcieniach, musi on się zająć przedstawieniem osób czynny w niej biorących udział, a co więcej skutków bitwą ową wywołanych. Działanie, jako pewien zbiór ruchów następujących po sobie w czasie, należy wprawdzie do poezyi, ale bitwa odbywa się również i w przestrzeni, a czynnikami jej są ludzie z krwi i kości— a więc ciała, które również muszą stanąć w całej prawdzie przed okiem czytelnika. W tem właśnie tkwi trudność, której poeta na zwykłej drodze pokonać nie może. Ratuje go tu p o r ó w n a n i e. Przypuszcza on, że czytelnik ma jaśniejsze wyobrażenie o burzy, niż o bitwie. A że znajduje pewne podobieństwo między bitwą a burzą, zatem zamiast szczegółowo opisywać bitwę, porównywa ją tylko z znaną czytelnikowi burzą — a przez to daje mu choć tylko pośrednio dość wyraźny obraz bitwy. Czytelnik przypominając sobie przeżyty kiedyś w życiu huragan, wywołuje i odnawia w pamięci wszelkie wrażenia strachu, bojaźni, podziwu, wzruszenia, jakie nim wówczas miotały,— potęguje i rozszerza w wyobraźni doznane wrażenia, — przenosi je następnie do porównanej z ową burzą bitwy: i oto poeta osiągnął swój cel, bo czytelnika wzruszył, zbudził w nim najrozmaitsze wrażenia, których prostym, bezpośrednim opisem nigdyby wywołać nie zdołał. Oto co poeta zyska przez porównanie.

Aby przez porównanie wywołać odpowiednie wrażenia, wybiera poeta do porównań rzeczy takie, które w wysokim stopniu posiadają przymiot, jakiby chciał nadać przedmiotom działającym w poezyi. Dla tego to, chcąc uwydatnić waleczność, którego z swych bohaterów, porównywa go z lwem, jako zwierzem, u którego przeważa nad wszelkimi innymi przymiotami waleczność. W ten sposób ile razy mowa o chytrości, mimowolnie nasuwa się porównanie z lisem, chociaż i inne zwierzęta odznaczają się chytrością, ale nie w tym stopniu jak ów ideał powyższej właściwości. I t. d.

Pod tym względem poeta postępuje wręcz przeciwnie od malarza. Skoro malarz chce wywołać wrażenie budzące się w nas na widok czegoś wzniosłego, a nie może naturalnie przedstawić na płótnie przedmiotu swego w takich rozmiarach, aby w widzu powstało toż wrażenie wzniosłości, natenczas używa również pewnego wybiegu, który mimo szczupłych rozmiarów obrazu daje mu siłę wywołania wrażenia w z n i o s ł e g o. Jakiż ten wybieg? Oto malarz zmusza widza mniejszą niż jest w naturze przykładać miarę do obrazu—na czem przedmiot ów nabiera znacznej przewagi i staje się wzniosłym. Naturalną miarą przedmiotów jest przeciętna wielkość człowieka. Że zaś malarz nigdyby nie zdołał wywołać wrażenia wzniosłego, gdyby wielkość utworów jego mierzono naturalną miarą, zatem na obrazie przedstawiającym przedmiot tysiąc razy mniejszy od naturalnego, maluje całe jego otoczenie w tym samym stosunku wielkości a więc tysiąc razy mniejsze niż jest w rzeczywistości i oto obraz jego wywołuje wrażenie wzniosłe, bo mierząc przedmiot, mający być wspaniałym, wielkością jego otoczenia, znajdujemy go rzeczywiście w stosunku do tegoż ostatniego, a przez to samo i do nas samych, kolosalnym, ogromnym, w s p a n i a ł y m. Widzimy więc, że malarz zupełnie inną postępuje sobie drogą aniżeli poeta, jeżeli chce w widzu korzystne dla swego głównego przedmiotu wywołać wrażenie. Poeta porównywa waleczność Dyomeda z walecznością lwa, bo tenże uchodzi za najwaleczniejszego, — malarz zestawia przedmiot swój z mniejszem daleko otoczeniem, aby przez to uwydatnić jego wielkość i wzniosłość. „Przedmiot wspaniały musi być wielkim w stosunku do swego otoczenia“, powiada Burke, — „wzniosłą jest wtenczas jakaś rzecz, jeżeli tak przewyższa swą wielkością otaczające ją przedmioty, że wielkość jej choć ograniczona pewną miarą, zdaje się przechodzić wszelką miarę“ — dodaje Vischer.

Takiem jest znaczenie p o r ó w n a ń w poezyi.

Zachodzi następnie pytanie, jak sobie wytłómaczyć genezę porównań psychologicznie. Zastanówmy się nad tem pytaniem.

Człowiek jednoczy w sobie jako korona stworzenia wszystkie prawa i przymioty natury—a zatem wszystko, co jako prawda, piękno i dobro rozlane i rozstrzelone jest po całym ogromie przyrody, znajduje swój szczyt kulminacyjny w człowieku i w jego duchu błyszczy całą potęgą swego blasku. Dla tego słusznie możemy człowieka nazwać mikrokosmem, czyli zupełnym i doskonałym światem *en miniature*, mającym z otaczającym go wszechświatem to wspólnego, że podług jednych i tych samych kieruje się zasad i na równych z nim polega prawach, tak, iż myśl tętniąca w przyrodzie jest zarazem myślą kierującą człowiekiem, jako żywotną cząstką przyrody.

Przyjąwszy to za pewnik, a zważywszy zarazem, że duch ludzki posiada władzę zastanawiania się nietylko nad otaczającą go przyrodą, ale zdolny jest niemniej podciągnąć s a m e g o s i e b i e pod swą rozwagę, s a m e g o s i e b i e uczynić przedmiotem swego sądu, łatwo możemy sobie wytłumaczyć genezę porównań. Każde bowiem zjawisko w naturze odzwierciedla się zarazem i w duszy człowieka wskutek jedności praw i podstaw przyrody i człowieka, a na odwrót każde wrażenie, każdy objaw ducha ludzkiego znajduje z tejże samej przyczyny coś sobie podobnego w otaczającym go świecie. Jak na odgłos trąby śród gór, lub nieprzebytych lasów budzą się i odpowiadają podobnym tonem okoliczne echa, tak na widok jakichkolwiek zjawisk w przyrodzie budzą się w duszy człowieka pokrewne uczucia i wrażenia. Obustronny ten stosunek między zjawiskami w naturze a uczuciami człowieka tem jest potężniejszy i wyraźniejszy, im więcej przeważa w człowieku uczucie nad rozwagą i rozumem. Dlatego też więcej znajdujemy porównań w pieśniach powstałych w czasach zawięzywania się społeczeństw, aniżeli w poezyi czasów późniejszych, jak wogóle więcej tam nieporównanie młodzieńczego zapału i entuzyazmu, więcej ognia, siły i zachwytu. Nie bez słuszności powiedział zatem ktoś, że poezya jest starszą od prozy: nie jakoby tu przez poezyę rozumieć należało mowę wiązaną, w którejby były przestrzegane wszelkie nowoczesne przepisy rytmu, rymu, ogłady i t. p. lecz że człowiek pierwotny, żyjący życiem niemowlęcia na łonie matki natury, objawiał pierwsze swe wrażenia z całym zasobem wrącego uczucia, w kolorach jaskrawych, dobitnych, malowniczych i śmiałych, co przecież należy do zalet poezyi. Przy takiem usposobieniu ducha ludzkiego, przy tak wrażliwym umyśle i sercu, na którem każde nowe zjawisko po-

wznoszą obozy po wszystkich miastach gubernialnych. Każdy ma być urządzony na 20000 ludzi.

Dodać jeszcze muszę, że zupełny park ambulansowy dla całej 350,000 armii znajduje się już w Warszawie. Sprowadzono go z cesarstwa koleją tarnopolską. Wozy a raczej karety przewożono przez miasto wśród dnia. Jednego dnia naliczyłem ich przeszło 40 a wożono je tak przez kilka dni. Jednocześnie sprowadzono też paręset wozów amunicyjnych, zupełnie nowo zbudowanych, które również śród dnia bez żadnej tajemnicy przewieziono z kolei na Pradze do cytadelli. Tyle jest pewnego. Jako pogłoskę komunikuję wam wiadomość, jakoby lekarze peterburgscy zalecili Następcy Tronu wyjechać z Petersburga przynajmniej na 3 miesiące, z powodu, iż ostrość klimatu nie dobrze wpływa na zdrowie przyszłego cesarza. Zapewniają, że miejscem pobytu ma być Warszawa. Ile w tem prawdy, nie ręczę, chociaż wieść powtarzają osoby dobrze zwykle poinformowane.

Pomiędzy kozakami, czyli tak zwanymi Czerkiesami, stanowiącemi najbliższą eskortę dawniej namiestnika, a dziś jenerał-gubernatora, ciągle powtarzają się nieporządki, zdradzające nietylko brak karności wojskowej, ale i nienawiść do Rosyan. Z tego powodu oddział przeniesiony będzie wkrótce do jednego z miast prowincyonalnych; w Warszawie zostanie tylko kilku ludzi do jeżdżenia przy powozie Kotzebuego. Będzie to jedyny ruch, nie zostający w związku z celami wojennemi.

Kraków 30 grudnia. Rada powiatowa krakowska odbyła wczoraj pod przewodnictwem swego prezesa hr. Mieroszowskiego posiedzenie. Sprawdziła wybór p. Pawła Popiela na członka Rady z grupy większych posiadłości. W miejsce p. Józefa Badeniego, który złożył mandat członka Wydziału, wybrała p. Romana Konopkę. Zezwoliła gminie Morawicy na sprzedaż przez licytacyę gminnego gruntu 2 morgi 962 sążni z różnych drobnych parcel się składającego, gminie nieużytecznego. Zezwoliła gminie Wołowice na sprzedaż Janowi Kapuście 60 sąż. □ placu z gminnego pastwiska pod budowę domu. Uchwaliła na r. 1875 budżet funduszów powiatowych i drogowych, zniżając dotychczasową stopę dodatku podatkowego z 10% na 8%, z którego przeznaczyła: na koszta administracyjne powiatu 3%, na fundusz szkół ludowych w powiecie 4%, i gdy fundusz na zapomogi dla gminnych dróg, w skutek poprzednich oszczędności wzrósł do znaczniejszej sumy, obecnie na jego powiększenie w roku przyszłym, przeznaczyła tylko 1%. Oprócz funduszu z 4% dodatku podatkowego dla szkół ludowych, wyznaczyła zapomogę 100 złr. dla biednych uczniów szkoły koszykarskiej w Ściejowicach; na cele oświaty ludowej 200 złr., a na nagrody dla członków zwierzchności gminnych za pilniej odznaczające się spełnianie swych obowiązków w gminach złr. 200. W ślad § 26 ust. drog. uchwaliła Rada cenę 40 centów za dzień roboty pieszej do budowy i utrzymania dróg gminnych, na wypadek, gdyby kto z obowiązanych chciał się wykupić od prestacyi drogowej. Wreszcie wniosek radcy Szybalskiego „by polecono zwierzchnościom gminnym, aby w miejscowościach, w których drogi gminne ciągłemu zawianiu śniegiem ulegają, a przeto utrzymanie komunikacyi jest trudnem, wskazywały na czas potrzeby przejazd przez pola“, przekazała Rada Wydziałowi do zbadania i załatwienia.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za czas od 1go do 31go listopada.

Przyjęto do wiadomości doniesienie c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 16 października 1874 L. 8484 pr., że pan minister spraw wewnętrznych zniósł się, stosownie do uchwały sejmu krajowego z dnia 12 stycznia 1874, z akademią umiejętności w Krakowie w sprawie poprawniejszego tłómaczenia dziennika praw państwa na język polski, i że akademia ta objawiła gotowość przez komisyę ze swych członków złożoną oceniać polskie tłómaczenia obszerniejszych publikacyj dziennika ustaw państwa, a względnie zajmować się ich korektą.

W skutek uchwały sejmu krajowego z dnia 17 stycznia 1874, upoważniającéj Wydział krajowy do pozbycia w drodze sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny Nr 20²/₄ we Lwowie do zakładowego majątku krajowego funduszu policyjnego należącéj, która to uchwała zatwierdzoną została najwyższem postanowieniem Jego ces. i król. Apostolskiéj Mości z d. 11 września 1874, zawarł Wydział krajowy z lwowską c. k. nadprokuratoryą państwa, działającą imieniem c. k. ministerstwa sprawiedliwości, umowę o sprzedaż rzeczonéj realności c. k rządowi na dom karny za cenę kupna w kwocie 120,000 zł. w. a. spłacalną w kwocie 24,000 zł. zaraz po zatwierdzeniu kontraktu, spisanego d. 26 listopada b. r. przez c. k. ministerstwo sprawiedliwości, zaś co do reszty 96,000 zł. w 12 równych rocznych ratach wraz z 6% odsetkami. Prócz tego zobowiązał się c. k. rząd utrzymywać w sposób dotychczas używany w lwowskich domach karnych 20 korygendów męskich i 40 do 50 korygendek, a to aż do zupełnego spłacenia powyżéj oznaczonéj ceny kupna, to jest przez lat dwanaście.

Uchwalono okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych z wezwaniem, ażeby przy każdéj sposobności pouczały lud o konieczności ubezpieczania się od ognia.

W skutek uchwały Wysokiego sejmu, którą przekazano Wydziałowi krajowemu projekt rządowy do ustawy o chowie bydła celem bliższego zbadania i postawienia stosownego wniosku, uchwalono odnieść się do komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, tudzież do Towarzystwa gospodarsko-rolniczego w Krakowie celem zasięgnięcia zdania tych Towarzystw, opartego na opinii ludzi fachowych, co do zmian, jakie w niéj należałoby projektować, aby zamierzona ustawa wszechstronnym wymogom odpowiadała, poruszając zarazem w odnośnych pismach myśl zwołania ankiety w tym celu.

W skutek uchwały Wysokiego sejmu, którą przekazano Wydziałowi krajowemu wniosek posła E. Wolańskiego o podniesieniu chowu koni, uchwalono odnieść się do Towarzystw gospodarczych we Lwowie i w Krakowie, celem zasięgnięcia zdania tychże w dotyczącym przedmiocie.

W wykonaniu uchwały Wysokiego sejmu nad petycyą rady zawiadowczéj muzeum przemysłowego o jednorazową subwencyę i podwyższenie dotychczasowéj rocznéj, powziętéj, zaasygnowano zarządowi tegoż muzeum zasiłek roczny w kwocie 2000 zł. od 1go stycznia 1875 w czterech kwartalnych ratach płatny.

W skutek uchwały Wysokiego sejmu, którą przekazano Wydziałowi krajowemu petycyę ks. A. Lewandowskiego, kapelana szkoły rolniczéj w Dublanach o subwencyę na budowę kaplicy tamże, uchwalono zaasygnować na tenże cel kwotę 500 zł. z funduszu kraj.

Uchwalono zawiadomić Wydziały powiatowe w Horodence i Buczaczu o uchwale Wys. sejmu, powziętéj nad petycyami tychże Wydziałów, co do obowiązkowego zakładania kas pożyczkowych gminnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela w Horpinie Ludwika Wilhelma rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj tamże; nauczyciela zaś tymczasowego w Biadolinach Jana Jarosza rzeczywistym nauczycielem starszym szkoły etatowéj w Radłowie.

Wiedeń 29 grudnia. Podajemy dziś dalsze wyjątki z budżetu na r. 1875, odnoszące się do Galicyi, mianowicie dokończenie z budżetu ministerstwa skarbu, oraz wyciąg z budżetu ministerstwa rolnictwa i ministerstwa sprawiedliwości:

Dochody cłowe w Galicyi preliminowane w sumie 999,700 zł. a po potrąceniu rozmaitych wydatków zarządu w sumie 178,480 zł., pozostaje 821,220 zł. Dochody cłowe preliminowane 920,000 zł., przywozowe 11,000 zł.

Dochody niestałe czyli pośrednie: Dochody, z podatku od wódki preliminowane 2,200.000 zł. z podatku od wina 46,000 zł., z podatku od piwa 1,052,000 zł., z podatku od mięsa 650,000 zł., z podatku od cukru 150,000 zł., dochody z rozmaitych dzierżaw 517,000 zł., z rozmaitych źródeł 2,280 zł. Dochody ze wszystkich tych podatków niestałych wynoszą 4,617,280 zł., a po potrąceniu rozchodu 60,740 zł. pozostaje jako czysty dochód 4,554,540 zł. W Czechach wynoszą te łączne dochody 18,951,930 zł., w dolnej Austryi 14,719,210 zł., w Morawii 6,214,340 zł., w Bukowinie 441,910 zł. i t. d. W całej Przedlitawii preliminowano te dochody w kwocie 59,900,000 zł.

Administracya kopalń soli w Galicyi: Rozchód w Wieliczce preliminowany 415,558 zł., w Bochni 160,020 zł., w Bolechowie 70,815 zł, w Delatynie 69,633 zł., w Dolinie 67,957 zł., w Drohobyczy 66,584 zł., w Kałuszu 35,100 zł, w Kossowie 83,286 zł., w Lacku 77,731 zł., w Łanczynie 28,722 zł., w Stebniku 103,673 zł. Obrót w tych wszystkich kopalniach soli wynosi 2,108,900 centnarów rocznie, t. j. prawie połowa całego obrotu przedlitawskiego, dochody zaś z sprzedaży soli preliminowane w wysokości 6,932,000 zł., koszta zaś z sprzedaży 95,451 zł. Dochody z soli w Galicyi czynią więcej niż trzecią część ogólnych dochodów z soli w Austryi przedlitawskiej. Prawie równą sumę wykazuje dolna Austrya t. j. 5,351,930 zł.

Dochody z tytoniu: Galicya sprzedaje rocznie 65,100 centnarów wiedeńskich tytoniu, które czynią dochód 6,260,000 złr.; Austrya dolna sprzedaje 89,696 centnarów z dochodem 16,274,140 zł., Czechy 171,300 centnarów z dochodem 15,258,500 zł. i t. d. Cała Przedlitawia sprzedaje 545,080 cent. z dochodem 58,278,140 zł. a po potrąceniu rozchodu 24,238,700 zł. wynosi czysty dochód 34,039,440 zł. Wydatki w zarządzie tytoniu w Galicyi czynią łącznie sumę: 1,644,045 zł.

Dochody ze stempli preliminowane w sumie 1,424,760 zł. Suma ta wynosi w Austryi dolnej 339,720 zł., w Czechach 229,850 zł. i t. d.

Dochody z taks: 99,210 zł., między niemi 75,000 złr. taks służbowych, 18,000 zł. taks depozytowych i t. d. W całej Przedlitawii dochód z taks wynosi 1,000,000 zł. w Austryi dolnej 339,720 zł., w Czechach 229,850 zł. i t. d.

Dochody z opłat od czynności prawniczych lub urzędowych i t. d. 2,224,780 zł., a po potrąceniu wydatków w sumie 49,010 zł., zostaje 2,175,770 zł. Ogólny dochód z tej pozycyi w Przedlitawii 33,570,000 zł.; w dolnej Austryi 13,317,320 zł., w Czechach 8,028,800 zł., w Morawii 2,689,580 zł. i t. d.

Dochody z loteryi liczbowej: 1,401,800 zł., w całej Przedlitawii 17,293,700 zł., w dolnej Austryi 7,005,900 zł., w Czechach 4,003,760 zł., w Morawii 1,100,950 zł. i t. d. Wydatki wynoszą 880,818 zł., a zatem czysty dochód z loteryi liczbowej w Galicyi wynosi 520,982 zł. w całej Przedlitawii 10,783,900 zł.

Dochody z myt 567,200 zł., a po potrąceniu wydatków 1,060 zł. zostaje 566,140 zł.; w całej Austryi 2,411,866 zł.

Dochody z cechowania 1,676 zł., wydatki 4,379 zł.

Dochody z gmachów dykasteryjnych 3,084 zł., wydatki 1,960 zł.

Dochody z fiskalności i bezdziedziczności 45,000 zł., wydatki 1,920 zł.

Ministerstwo rolnictwa: Wydatki na uprawę krajową *(Landescultur)* preliminowano w sumie 27,100 zł., na władze gminne 17,358 zł., na zakłady ogierów 203,950 zł. Dochody w przedostatniej pozycyi preliminowano w sumie 20,250 zł., zaś w ostatniej 36,800 zł.

Wydatki na gospodarstwo leśne i zarząd dóbr skarbowych w Galicyi 72,880 zł. Dochody z lasów i dóbr skarbowych 836,690 zł., rozchód preliminowany w sumie 518,140 zł.

Dochody z kopalisk 116,970 zł., wydatki 125,800 zł. Cyfry te dotyczą Swoszowic.

Ministerstwo sprawiedliwości: Wydatki na zarząd sprawiedliwości w Galicyi wschodniej 2,141,060 zł., w Galicyi zachodniej 1,199,040 zł., razem: 3,340,100 zł. Wydatki na sąd wyższy we Lwowie 176,598 zł., na sąd krajowy we Lwowie 239,126 zł., na pięć sądów obwodowych w Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, Złoczowie i Przemyślu 421,336 zł., na 106 sądów powiatowych w Galicyi wschodniej 699,872 zł., wydatki wspólne obejmujące wszystkie sądy w Galicyi wschodniej 633,052 zł., wydatki na sąd wyższy w Krakowie 114,836 zł., na sąd krajowy w Krakowie 150,115 zł., na trzy sądy obwodowe w Tarnowie, Rzeszowie i Nowym Sączu 186,644 zł., na 55 sądów powiatowych 365,913 zł. wydatki wspólne 397,504 zł. Na nowe budowy preliminowano 1,070 zł. jako dalszą ratę za kupno realności Nr. 295 w Śniatynie, zaś 11,800 zł. jako resztę za drugie piętro w krakowskim kryminale.

Koszta zarządu domów karnych w Galicyi wschodniej 307,424 zł., w zachodniej 96,378 zł., dochody w Galicyi wschodniej 73,000 zł., w zachodniej 20,019 zł. Utrzymanie domu karnego we Lwowie kosztuje 249,318 zł., dochód 73,000 zł., utrzymanie domu karnego Św. Maryi Magdaleny 44,826 zł., w Wiśniczu 96,378 zł., dochód z ostatniego domu karnego 96,378 zł.

Wydatki na płace urzędnicze w Galicyi w stacie pensyj: na pensye dla byłych urzędników w administracyi politycznej 347,936,433 zł., bezpieczeństwa publicznego 11,377 zł., urzędów budowniczych 42,714 zł., budowy dróg 22,102 zł., budowli wodnych 1,705 zł., straży policyjnej 2,377 zł., obrony kraj. 327 zł., żandarmeryi krajowej 23,360 zł., rad szkolnych 350 zł., funduszu naukowego 43,939 zł., urzędów skarbowych 239,866 zł., kas krajowych 20,051 zł., straży finansowej 129,638 zł,, prokuratoryj skarbowych 15,964 zł., kas kameralnych 55,070 zł., podatków konsumcyjnych 2,880 zł., urzędów cłowych 31,515 zł., sprzedaży soli 23,718 zł., wyrobu soli 87,529 zł., sprzedaży tytoniu 4,069 zł., wyrobu tytoniu 8,396 zł., stempli 538 zł., taks i opłat 150 zł., biór loteryi liczbowej 1,701 zł., myt 717 zł., urzędów cechowania 500 zł., fabryk skarbowych 1,087 zł., pozostałości z sprzedanych dóbr skarbowych i kopalni 5,703 zł., urzędów pocztowych 27,435 zł., urzędów telegraficznych 7,241 zł., skarbowych zakładów chowu koni 1,680 zł., dóbr i lasów skarbowych 34,131 zł., górnictwa 205,523 zł., władz sprawiedliwości 309,045 zł., skarbowych buchhalteryj krajowych 42,883 zł.

Ogółem w całej Galicyi 10,068 urzędników pobiera pensyę w łącznej kwocie 1,710,944 zł., w całej Przedlitawii pobiera 58,111 urzędników w łącznej sumie 11,875,941 zł. W Czechach 14,692 urzędników z pensyami w łącznej sumie 2,323,181 zł. Galicya zajmuje 6-tą część, co do ilości urzędników pensyonowanych, zaś część 7-mą, co do sumy pieniężnej.

W dziale dotacyj i subwencyj znajduje się jeszcze suma 1,350,000 zł. jako subwencya dla kolei lwowsko-czerniowieckiej, 380,000 zł. dla kolei Karola Ludwika, dla pierwszej kolei galicyjsko-węgierskiej 969.000 zł., dla kolei Albrechta 897,000 zł., a nadto 179,800 zł. jako 5% ażio z tych subwencyj srebrem, dalej tytułem bezprocentowych zaliczek dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego 2,625,000 zł.

Rosya.

St. Petersburger Ztg donosi, że dla zbadania powodów i sprawców rozruchów między studentami tej akademii, mianowana była komisya specyalna złożona z prezesa akademii J. Czystowicza, profesorów Jungego i Landcerta, pełnomocnika ministra wojny jenerała Brocka, oraz rzeczywistego radcy stanu Kołyszkina. W skutek sprawozdania tej komisyi, minister wojny, w którego zawiadowaniu znajduje się akademia, dnia 18 (30) listopada wydał następujący rozkaz dzienny. „Okazuje się z doniesienia komisyi śledczej, że komisya nie zdołała wykryć podżegaczy i głównych sprawców rozruchów zaszłych w akademii; a ponieważ obwinieni przez nią studenci nie są winniejsi od większości innych, którzy brali udział w nieporządkach i pozostali nieznani, przeto za karę dla studentów obwinionych przez komisyę należy uważać trzymanie ich w więzieniu prewencyjnem, z zastrzeżeniem, iż będą się nadal znajdowali pod szczególnym nadzorem inspektorów, i z pogróżką, iż będą niezwłocznie wydaleni z akademii, jeśli raz jeszcze wezmą udział w czynnościach niedozwolonych. Prócz tego śledztwo stanowczo wykryło, że w akademii znajdują się studenci nie chodzący na żadne lekcye: przeto polecam konferencyi powziąć postanowienie względem pozostawienia takich studentów nadal w akademii. Ze szczerych zeznań wszystkich badanych studentów z przykrością się przekonałem, że niegodne ich postępki przeciwko jednemu z profesorów były wywołane jedynie podżeganiem prasy i polemiką toczoną miedzy profesorami. Z żalem przeto zmuszony jestem donieść do najwyższej wiadomości o takim sposobie postępowania profesorów. Władzy akademickiej zalecam pilniej niż dotąd śledzić postępowanie studentów, i w razie nowych zamieszek przedsięwziąć energiczne środki.“ *Petersb. Wiad.* przedrukowując powyższe szczegóły, dodają, iż konfurencyę akademicką zamknięto, a obowiązki i tymczasowy zarząd akademii zlano na komisyę specyalną.

— Piszą z Kijowa 19 grudnia do *Dz. Polskiego*:

Ober-policmajster miasta Kijowa von Hübbenet powołany został do Petersburga. Podobno i inni naczelnicy policyi większych miast także się tam znajdują; radzić mają nad bezpieczeństwem publicznem. Krom fortyfikacyj, o których wam donosiłem, w przyszłym roku mają być ufortyfikowane jeszcze obozy w Kijowie, Łucku, Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim i Międzyborzu.

O bezpieczeństwie publicznem w kraju naszym, możecie powziąć wyobrażenie z faktu, że w roku ubiegłym (1873) mieliśmy w jednej tylko kijowskiej gubernii 1,104 wypadków śmierci, najczęściej w skutek napadu i bijatyk z kacapami, których Ukrainiec śmiertelnie nienawidzi. Koleje żelazne również dostarczają nie małego kontyngensu nieboszczyków; prawie niemasz tygodnia, by nie było jakiego wypadku, a najnowszy (14 bm.) przy zderzeniu się pociągów na przestrzeni stacyj Koziatyn i Holendry odebrał życie 10 ludziom i 13 śmiertelnie zranił; 12 wagonów starto na proch. Możeż się obejść bez wypadku tam, gdzie maszynista i służba pociągu nigdy nie są trzeźwi? Znany fakt, o którym ze śmiechem opowiadano sobie w Kijowie, że pewien maszynista prowadzący pociąg z Odessy założył się, że przepędzi swego kolegę, który wcześniej od niego wyjechał ze stacyi o pół godziny. Pędził więc całą siłą pary i byłby zgruchotał pociągi, gdyby gonionemu nie udało się uciec przed napaścią. Są to figle, mające dowodzić, że już jesteśmy Amerykanami; czyli, że jak dowodzą *Snt. Petierburgskie Wiedomosti*: cywilizacya moskiewska może już zwyciężyć przeżytą jezuicko-szlachecką cywilizacyę polską.

Litwa i kraje zabrane mają być uszczęśliwione nadaniem im sądów okręgowych; za karę jednak buntów i nieustającej polskiej intrygi nie dostaną osobnych Izb sądowych; ale Litwa ma należeć do okręgu Petersburgskiego, Białoruś do Moskiewskiego, gubernia Kijowska do Charkowskiego, Podolska zaś i Wołyńska do Odeskiego. Tak to więc pozbawieni będziemy zaszczytu oglądania na ziemiach naszych sądów okręgowych moskiewskich, i będziemy zmuszeni tułać się po obcych ziemiach, broniąc się przeciw rozmaitego rodzaju napaściom. Przecierpimy i tę biedę!

Przypominacie sobie sławny ów reskrypt cara do szlachty, w którym robi ją policyą, i każe czuwać, by nihiliści nie maczali rąk swych w oświacie ludu... Najnowszymi czasy przyzнал się samodzierzca, że i tej kontroli zeń mało, gdyż dziękując osobom należącym do nowych urządzeń sądowniczych, w 10 letnią rocznicę zaprowadzenia tej quasi europejskiej instytucyi, używa i ich, by pomagali rządowi czuwać nad podtrzymaniem w społeczeństwie: *nrawstwiennych naczał i zakonnawa pariadka*, to znaczy, by jak szlachta również byli szpiegami ludzi miłujących swój kraj więcej, aniżeli świętą osobę cara.

O zimie u nas i pamięć zginęła, natomiast zagościła ospa naturalna, i to w pryncypalnej części miasta. Środków zaradczych żadnych, a warunki sanitarne jak najgorsze. To także należy do osobliwości, że Kijów, mający najzdrowsze położenie, wodę, czyste powietrze, wielki dowóz najzdrowszych pokarmów, pod względem śmiertelności nie ustępuje, na błotach zbudowanemu Petersburgowi. Cholera prawie nie ustaje u nas, tyfus rzecz zwykła, suchoty epidemiczne, a roku niema, by ospa nie porywała setek ofiar, nawet syberyjska jazwa (karbunkuł), nie należy u nas do osobliwości.

Doszła mnie wiadomość o śmierci Aleksego Storożenka, utalentowanego pisarza ukraińskiego. Nieboszczyk, acz urzędnik moskiewski, pozostawił po sobie dobre imię, mimo. że służył pod Bibikowem i Murawiewem. Zostały po nim wielce ciekawe pamiętniki; Storożenko dobrze znał Moskali i bardzo ich nie lubił.

Źle spisuje się Odessa — bankructw mnóstwo, w skutek których i tutejsze firmy chwieją się. Zbliżające się kontrakty odkryją nie jedno; najbardziej zagrożone są handlowe domy moskiewskie, które zostawały w stosunkach kupieckich z Odessą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 grudnia. Jak wiadomo dawna resursa mieszczańska rozbiła się przez wyłączenie się pewnej liczby członków, którzy założyli stowarzyszenie „Postęp“, z dalej niż rozrywka sięgającemi planami. Wszelako gdy i resursa mieszczańska i „Postęp“ upadły, zawiązała się teraz z resztek obu tych stowarzyszeń wznowiona resursa, która objęła lokal po Postępie przy Małym Rynku w domu p. Ilminga i ukonstytuowała się temi dniami, wybrawszy prezesem p. Józ. Kicińskiego dyrektora Tow. zaliczkowego, a wiceprezesem p. Antoniego Szczepańskiego radzcę sądu krajowego. Znaczna liczba osób zapisuje się do tej resursy i zapewiadają jej świetność.

— Na pogorzelców Gorlic nadesłał nam X. A. Piątkowski z Zawady składkę od parafian 10 złr.

— Dla uwięzionych lub internowanych księży w Wielkopolsce otrzymaliśmy od X. J. Gargaszyńskiego z Trześni 5 złr.; od X. Makucha z Mogilan 3 złr.

— Na XX Unitów nadesłał nam X. Makucha 1 złr.

— Wczoraj dano w teatrze tutejszym „Chłopów Arystokratów“ Anczyca, jako w 25-tą rocznicę pojawienia się tej sztuki na naszej scenie. Sala była przepełnioną. Autora wywołano kilka razy, a przyjaciele i lubownicy sceny ojczystej ofiarowali mu na pamiątkę dnia tego pierścień. Zdaje nam się, że najwłaściwiej będzie na pamiątkę tego 25 letniego jubileuszu powtórzyć z *Afisza teatralnego* następującą opowieść:

Pierwsze przedstawienie Chłopów Arystokratów.

Na początku grudnia 1849 roku młody człowiek, skromnej powierzchowności, zatrzymał w czasie przedstawienia w przedsionku teatralnym Tomasza Chełchowskiego, dyrektora ówczesnego sceny, zapytując nieśmiało czy nieprzyjąłby do grania sztuki oryginalnej przez niego napisanej.

— Sztuki oryginalnej?... Pan napisałeś sztukę, mówił Chełchowski, mierząc od stóp do głów autora. Hm hm, to nie tak łatwo, jak się panu zdaje. Zresztą ja tylko przyjmuję prace znanych autorów, bo trzeba panu wiedzieć, że publiczność daleko jest łaskawszą dla tłumaczeń, a prace oryginalne sądzi surowo i z uprzedzeniem. Muszę jeszcze powiedzieć panu z góry, że chcąc pisać dla sceny, trzeba mieć jej znajomość, znajomość świata i ludzi, talent, wprawne pióro.

— Może pan dyrektor zechce przeczytać.... rzekł

---

zostawało wyryte ognistemi głoskami, nic dziwnego, że człowiek świeższe swe wrażenia porównywał z poprzednio doznanemi, że umiał w dwóch, pozornie różnorodnych zjawiskach, odkryć cechy pokrewne, słowem, że był skłonny do porównań.

Widok rojących się pszczół robił tak silne i trwałe wrażenie na umyśle człowieka, że mu obraz ten mimowolnie przychodzi na myśl, gdy widzi z krzykiem i wrzawą gotujące się do boju wojsko, i oto geneza porównania, które czytamy w Iliadzie II 86 przy opisie uzbrajających się do walki Hellenów:

Jako wychodzą pszczoły z wydrążonej skały,
Gęstą jedne po drugich następując rzeszą:
Tak że bez przerwy roje za rojami spieszą,
I ścisłemi kwiat wiosny okrywają grony,
Te się w tę, owe w innę rozbiegnąwszy strony *);

albo gwar polnych koników tak się podobał człowiekowi mającemu otwartą pierś dla wszelkich wrażeń, że nie waha się z nim porównać poważnej rozmowy sędziwych starców, przypatrujących się z murów Troi wojskom helleńskim: Il. III 151:

Jak na drzewie koników grono słodko gwarzy,
Tak na wierzchołku bramy poszeptują starzy.

Obraz pochylonej nad śpiącem dziecięciem matki, troskliwej, aby natrętne owady nie przerywały błogiego snu jedynakowi, tak mile przemawia do serca człowieka z uczuciem, że nie waha się go porównać z najwznioślejszem wyobrażeniem; np. z okoliczności opisu, jak bogini zasłania walczącego bohatera od pocisków nieprzyjacielskich, powiada poeta Il. IV 129, że tak łatwo oddalała od niego strzały,

. . . jak matka z śpiącego dziecka muchę zgania.

*) Ustępy z Homera i Wergilego przytaczam w tłumaczeniu Dmochowskiego.

Słowem każde z niezliczonych porównań, jakie znajdujemy w pismach pochodzących z czasów najdawniejszych, bądźto w poezyę, bądź w prozę ujętych, powstało wskutek jakiegokolwiek silnego wrażenia, które przy danej sposobności, przy zetknięciu się z pokrewnem zjawiskiem, odzywało się mimo woli w duszy człowieka. Każde z tych porównań jest jednym z dźwięków, składających piękną harmonię między przyrodą a młodzieńczem sercem człowieka. Stąd też pochodzi ta obfitość porównań obok śmiałych przenośni i obrazowań w poezyi starożytnej, tem pierwszem kwieciu młodzieńczego umysłu; ztąd i dziś jeszcze poezya gminna przepełniona czasem najnaiwniejszemi, ale wogóle śmiałemi i pięknemi porównaniami, a jeszcze w zeszłym wieku zauważył ktoś trafnie, że dowódzca szczepu dzikich Indyan, zachęcając swych poddanych do waleczności w nadchodzącej potyczce, z sąsiedniem plemieniem, tyle zwykł używać w swej mowie porównań pełnych najbujniejszej fantazyi, ognia i śmiałości, że nie ważyłby się ani najśmielszy europejski poeta, choćby w najobszerniejszym poemacie epicznym dorównać mu pod tym względem.

Porównania więc wypływają z silnego uczucia człowieka i niezakłóconej harmonii jego życia z życiem otaczającego go świata. Od mniejszej lub większej siły tegoż uczucia zależy niemniej jakość porównań.

Dały się kiedyś słyszeć zarzuty robione poezyi homerycznej, jakoby porównania w niej się znajdujące były często za rozwlekłe i długie — jakoby istotny moment porównania ginął w mnóstwie szczegółów i niepotrzebnie dodanych okoliczności. Nie śmiem decydować, o ile zarzuty tego rodzaju są uzasadnione i słuszne; pytam się tylko: zkąd owa rozwlekłość homerycznych porównań pochodzi? Uważam to za bezpośrednie następstwo i wypływ silnej fantazyi i niepohamowanego uczucia poety. Potęga uczucia sprawiała, że poeta nie mógł do skreślenia porównania przystępować z obrachowaniem i rozwagą, że nie zważał na jego rozciągłość, że nie kontentował się skreśleniem głównych tylko zarysów rzeczy, mających być przedmiotem porównania — lecz że dając się powodować uczuciem, przejmował się tak bardzo dwoma pokrewnemi zjawiskami lub wrażeniami, iż mimowolnie dłużej się zatrzymywał nad ich zobopólnem pokrewieństwem. Nie poprzestając na pojedynczem i prostem oddaniu głównych cech porównania, szedł za porywem bujnej fantazyi, kreśląc całe obrazy, zamykając często w dosyć szerokich i obszernych ramach mnóstwo szczegółów z efektownem odcieniowaniem i upiększeniem.

Przypatrzmy się tylko którémukolwiek z homerycznych porównań, n. p. Il. IV, 275

Młodzież helleńska z Ajaksem na czele uderza na szeregi nieprzyjaciół. Poeta widząc w duchu waleczny ten i potężny zastęp, kroczący z szturmem do boju, przypomina sobie całą grozę przeżytej kiedyś burzy — i zamiłowaniem kreśli porównanie. Zobaczymy, jak sobie postępuje. Spodziewaćby się należało, że powie tylko mniej więcej: waleczny zastęp wojowników kroczył do boju podobny do nadchodzącej groźnej burzy. Tymczasem słuchajmy:

A jak gdy od zachodu zadmie wiatr ponury,
Widzi ze skały pasterz wznoszące się chmury:
Czarne się mu jak smoła okazują z dala —
Idą z okropnym szumem, wnet powstaje fala
I odedna porusza Oceanu wody;
On (pasterz) przelękły, zapędza do jaskini trzody:
Tak z Ajaksami idzie w gęstych szykach młodzież,
Przeraża jej broń straszna i marsowa odzież.

Widzimy więc, że jak tylko sobie poeta przypomina burzę, a już przychodzi mu na myśl, że szła z zachodu, że widział jakiegoś pasterza patrzącego z przestrachem na nadchodzący uragan — nie może przemilczeć, że chmury w oczach pasterza wyglądały „jak smoła“, że się okropny szum o jego uszy odbijał, że troskliwy o swą trzodę, zagania ją do jaskini — nie może nawet pominąć, że przy nadchodzącej burzy wzdymają się fale i głębie Oceanu i t. d.

Wszystkie te szczegóły, chociaż się zdają być niepotrzebnemi, a nawet utrudzającemi zrozumienie samej istoty porównania, znajdują swe wytłómaczenie, a poniekąd i usprawiedliwienie w głębokiem uczuciu poety, w jego naturalnej skłonności do wylania tego, co kryje w głębi swej duszy, z całą prawdą, bez względu na to, czy ktoś nie będzie miał tyle prawdziwego uczucia, by go odczuł i zrozumiał.

Przytoczę jeszcze jedno porównanie, w którem poeta jeszcze w drobniejsze wchodzi szczegóły, przedstawiając nam obszerny, zupełny obraz już nie zbliżającej się burzy, ale całej jej grozy, następstw i szkód przez nią wyrządzonych. Znajdujemy ustęp ten w Il. XVI, 394. Patrokl wychodzi na spotkanie przeciw pogromcy szeregów helleńskich, Hektorowi. Zamęt, powstający w wojsku greckiem na widok niezwyciężonego syna Pryamowego, klęski i krwawa rzeź, jaką tenże sprawia w szeregach nieprzyjacielskich — naprowadziły poecie na myśl nieszczęścia i zniszczenia, spowodowane gwałtowną burzą. Zobaczmy, jak się poeta wywiązał z założenia:

A jako chmury w mglistej zebrane jesieni
Obfite wylewają potoki na ziemię,
Gdy gniewny Jowisz skarać przestępne chce plemię,
Kiedy z pogardą bogów na świętym urzędzie
Krzywe czynią wyroki niegodziwe sędzie,
Nagłym wzdęte ulewem potoki się wzbiorą —
Mdłą dla nich najsilniejsze groble są zaporą,
Przełamawszy je z szumem, pędzą w morze wody,
Niszcząc domy i drogie pracy ludzkiej płody.

Gdzież tu się dopatrzeć owego *tertium comparationis*, którego tak uparcie wymagają ci, co każde porównanie chcieliby rozłożyć na części, szukając między niemi harmonii i odpowiedniej proporcyi pomiędzy *comparandum a cum quo comparatur*? Walczący Hektor porównany tu z burzą, czyli, jak mówi poeta, z chmurami,

. . . . które w mglistej zebrane jesieni,
Obfite wylewają potoki na ziemię —

dobrze; — ale na cóż było dodawać, że walczący Hektor podobny był do chmur, „które

Gniewny Jowisz zsyła, gdy chce skarać przestępne plemię,
Kiedy z pogardą bogów na świętym urzędzie
Krzywe czynią wyroki niegodziwe sędzie“?

Otóż jak na bardzo wielu innych miejscach, tak i tu poeta poszedł za uczuciem. Ponieważ niszczące burze uważano za chłostę pochodzącą z woli olimpijskich bogów, więc poeta mówiąc o burzy, dodał i ten szczegół, chociaż tu niby niepotrzebny do rzeczy.

Powyższe przykłady przytoczyłem jedynie tylko dla tego, aby wykazać, jak poeta przejęty na wskroś jaką myślą, nie zadawalniał się wypowiedzeniem jej w nagiej, prostej prawdzie i rzeczywistości, lecz przez przytoczenie wszystkiego, co z nią jaką bądź ma styczność, nadawał jej uroku i poetycznej ozdoby.

(Dokończenie nastąpi).

strapiony tem przyjęciem autor, podając mu rękopis...

— Nie mam czasu, daj pan któremu z artystów, niech przeczyta, a potem mnie powie.

— Ja wolałbym, żeby pan sam osądził tę próbkę.

— A co to takiego? pewnie tragedya w 5 aktach wierszem!

— Nie, jestto obrazek ludowy, w jednym akcie ze śpiewkami.

— Obrazek ludowy? mówił Chełchowski przychylniejszym tonem, a tytuł?

— Chłopi Arystokraci.

— Hm... tytuł nie zły, a o co rzecz idzie?

— Za temat wziąłem zmiany zaszłe w stosunkach włościańskich skutkiem zniesienia pańszczyzny.

— To może być niezłe, a czy komiki dosyć? śpiewki dowcipne?

— Osądzi Pan Dobrodziej, przeczytawszy.

— A więc dobrze, dziś sobota, jutro nie mam czasu, ot, przyjdź pan wieczór w poniedziałek na herbatę, to zobaczymy.

Te rzekłszy, poszedł do garderoby, a autor wybiegł na ulicę uszczęśliwiony przyrzeczeniem Chełchowskiego, że pracy jego wysłucha. Z bijącem sercem wrócił do do domu i przeczytawszy kilkakrotnie sztuczkę, namyślał się czyby nie wypadało coś zmienić, albo poprawić, w końcu postanowił pozostawić ją tak, jak jest. Czterdzieści ośm godzin oczekiwania wydało mu się wiekiem. Co powie dyrektor? zgani, czy pochwali? przyjmie, czy odrzuci? Niepewność odbierały mu sen i apetyt.

Nakoniec nadszedł oczekiwany wieczór; z trwogą szedł po schodach na drugie piętro gmachu teatralnego, gdzie podówczas mieszkał Chełchowski. Długo wahał się, zanim ośmielił się przestąpić próg, za którym czekało go spełnienie najgorętszych życzeń, lub gorzki zawód.

W pokoju był Chełchowski i artystka panna Grochowska, późniejsza nieodżałowana Ekerowa.

— Dobry wieczór panu! — zawołał dyrektor, podając rękę przybyłemu. — Zaprosiłem pannę Grochowską, ma ona bardzo dobre zdanie, choć to nie literatka, siadaj pan i czytaj! słuchamy!

Autor rozwinął rękopis i z początku cichym i niewyraźnym głosem począł czytać Chłopów, spoglądając co chwila na twarze słuchających, z których wyczytać pragnął, jakiego doznają wrażenia. Była to godzina prawdziwej męki! Przez cały ten czas Chełchowski ani słowem się nie odzywał, a parę razy, gdy Grochowska coś przemówić chciała, dawał jej znak ręką, aby zachowała milczenie. Nakoniec czytanie się skończyło, a Chełchowski rzekł, kiwając głową kilkakrotnie:

— Ha... no... spróbujmy, będziemy grać, Pani zagrasz *Kogucinę*, Linkowski *Szczepanka*, Janowski *Marcinka*, Trynkhanz *Stanisława*, reszta się obsadzi.

— A muzyka? zapytał autor.

— Ja sam dobiorę odrzekł Chełchowski.

— Lecz, mówił nieśmiało autor, do śpiewki Szczepanka ja mam gotową polkę, do niej umyślnie pisałem wiersze.

— Mniejsza o jedną polkę. Radziłbym tylko panu pozmieniać te niemieckie wyrazy, których Szczepanek używa, bo tego nikt nie zrozumie.

— Przepraszam pana, ale to jest język żołnierski, którego nauczyłem się, siedząc przez trzy miesiące na odwachu w Podgórzu, rzekł nieśmiało autor.

— Ha, jak chcesz, ale to może zabić sztukę. Zostaw mi ją pan, każę role rozpisać.

W kilka dni potem role rozpisano, rozdano i zrobiono próbę. I tu jeszcze kilkakrotnie upominał dyrektor autora, o wyrazy żołnierskie, lecz ten nie przystał na żadne zmiany.

Nakoniec przyszedł dzień przedstawienia. Biedny autor przez cały ten dzień kręcił się około teatru, pragnąc się dowiedzieć czy dużo będzie w teatrze, lecz w wigilię dnia tego był jakiś koncert w sali Saskiego hotelu, a publiczność ówczesna, zbyt oszczędna nie gromadziła się do teatru, acz miano dać nową oryginalną sztuczkę.

Drżący z obawy i niepewności, trawiony gorączką wszedł autor na parter i ukrywszy się za słupkiem po lewej stronie wnijścia, oczekiwał rozpoczęcia widowiska, teatr zaledwie był w czwartej części napełniony.

Nareszcie podniesiono kurtynę. Pierwszą scenę pomiędzy komornicą i Marysią przyjęto nadzwyczaj chłodno. Wnijście atoli Koguciny rozbudziło zapał, a Szczepanka entuzyazm. Brawom i przywoływaniom po każdej scenie nie było końca, a po zapadnięciu kurtyny cała publiczność jednogłośnie przywołała autora, którego Chełchowski wyszukawszy na parterze na scenę wyprowadził. Obsypano go grzmiącemi oklaskami; a on odurzony niespodziewanem przyjęciem i powodzeniem, stracił do stopnia przytomność, że nawat zapomniał podziękować ukłonem publiczności, na drugi dzień o niczem nie mówiono w mieście tylko o „Chłopach Arystokratach.“ Publiczność rozciekawiła się niezmiernie. Drugie przedstawienie było przepełnione.

Odtąd Chełchowski powtórzył kilkanaście razy w tym kursie „Chłopów Arystokratów,“ przy ogromnym natłoku publiczności, a sztuczka ta stała się dla teatru źródłem obfitych dochodów i przez 25 lat obiegała wszystkie teatra polskie i utrzymała się i dotąd utrzymuje.

Dodajmy na zakończenie, że Chełchowski po czwartem przedstawieniu dał Anczycowi honoraryum za „Chłopów“ 15 złr. m. k. a po trzynastem dodał mu jeszcze wspaniale 10 złr. Lepiej nierównie wynagrodził go ś.p. Pfeiffer ówczesny dyrektor teatru lwowskiego, który po trzeciem przedstawieniu przysłał mu 100 złr.

— Dowiadujemy się, że p. Teofil Zahałka, który od r. 1846 do r. 1856 wykładał jeometryę wykreślną i technologię w tutejszym Instytucie technicznym, a który z powodu wątłego zdrowia na własne żądanie został przeniesiony w charakterze starszego inżyniera kolei Karola Ludwika w stan spoczynku i osiadł w naszem mieście, objął powtórnie od zeszłego roku szkolnego wakującą katedrę jeometryi wykreślnej z zastósowaniem w rzeczonym Instytucie. P. Zahałka wykładał w latach największego rozwoju tutejszego Instytutu Technicznego, kiedy ludzie zajmujący wybitne stanowisko w naszem mieście, tacy jak profesor Uniwersytetu Dr Karliński, profesor Architektury p. Pokutyński, adjunkt obserwatoryum Dr Wierzbicki i wielu innych do niego uczęszczało. Powinszować więc możemy tego nabytku Instytutowi, jakkolwiek ten ma być wkrótce zwinięty albo raczej przeistoczony w wyższą szkołę przemysłową.

— Czytamy w *Afiszu teatralnym* o redutach:

Od kilku lat tradycyonalna świetność balów maskowych krakowskich, zaczęła upadać. Maskarady odznaczające się dawniej dowcipem, dobranem towarzystwem, świetnemi kostiumami, zeszły ostatniemi czasy do rzędu pospolitych balików, na które mężczyźni zaczęli uczęszczać w futrach i kaloszach nie troszcząc się zebranem towarzystwem damskiem.

Ten stan balów redutowych zwracał już nieraz na siebie uwagę obecnej dyrekcyi teatru krakowskiego, która starała się różnemi sposobami uszlachetnić je. W tym zaś roku powierzyła prowadzenie i urządzenie redut p. Rawiczowi artyście dramatycznemu, który ma się niemi wyłącznie zająć. Sala ma być ładnie ustrojoną, wydzierżawiono bufet i restauracyę jednemu z tutejszych właścicieli podobnego zakładu, który daje rękojmię, iż publiczność mając zdrowe i smaczne potrawy, nie będzie wyzyskiwaną; mężczyzni będą proszeni by kalosze i futra zostawiali w garderobie, muzyka pułku księcia pruskiego, dopomagać będzie zabawie, odgrywając najświeższe i najulubieńsze utwory. O dwunastej będzie miało miejsce w teatrze przedstawienie.

Spodziewać się należy, iż publiczność potrafi ocenić dobre chęci i pracę teraźniejszego zarządu Redut, a może i dowcip i wesołość, połączona z pewną ogładą znana li tylko z tradycyi, napowrót zapanują na balach maskowych krakowskich.

Pierwsza reduta odbędzie się w Nowy Rok.

— D. 2 stycznia odbędzie się w sali radnej miejskiej o godz. 10ej rano ciągnienie losów pożyczki miasta Krakowa.

— Strażnik rogatkowy Korostyński złożył w policyi kaftanik kortowy dziecinny, futerkiem obszyty, znaleziony w ulicy Lubicz.

— Wczoraj straż policyjna wyśledziła i ujęła Fr. Brzazgacza, czeladnika kowalskiego, za kradzież odzieży w Czyżynach i Stanisława Poledniaka z Podgórza, który przybierał imię Zgórskiego i w lokalach publicznych odgrywał rolę urzędnika policyjnego; z zawodu jest on zegarmistrzem.

— Namiestnictwo wydało p. Józefowi Jarmarkowskiemu w Trzebini dekret na samoistnego budowniczego.

— Doszedł nas dziś pierwszy numer (na okaz) nowego dziennika *Ojczyzna* wychodzącego we Lwowie. Podpisani są jako redaktor odpowiedzialny p. Teofil Merunowicz, jako wydawca p. Aleksander Skrzyński.

— *Kuryer Poznański* przypomina wczesne przesyłanie powinszowań noworocznych X. Prymasowi hr. Ledóchowskiemu do Ostrowa, jeżeli te mają go dojść na czas, i donosi, że również wiele osób zamierza przesłać powinszowania innemu więźniowi, X. biskupowi Janiszewskiemu do Koźmina.

— Dzienniki lwowskie dowiadują się, że Rada szkolna krajowa mianowała dyrektorem polskiego gimnazyum we Lwowie Dr Zygmunta Samolewicza, profesora i Redaktora czasopisma *Szkoła*.

— **Lwów** 29go grudnia.

(z. π.) Grono profesorów tutejszej Akademii technicznej porozumiawszy się z Izbą handlową podaje temi dniami prośbę do ministeryum o zreorganizowanie szkoły handlowej i postawienie jej na stopę wyższej szkoły handlowej. Główne żądania tego podania są następujące: 1° podział nauki na rachunkowość kupiecką, prawo handlowe i wekslowe, naukę korespondencyi handlowej, język francuski, nareszcie rachunkowość i manipulacyę asekuracyjną; 2° pomnożenie godzin naukowych z 27 na 41 w tygodniu; 3° zaprowadzenie obok wykładowego języka niemieckiego także języka polskiego; 4° podwyższenie kosztów administracyjnych na 1470 złr. rocznie i płacy nauczycielskiej po 105 złr. rocznie za każdą godzinę więcej.

Grono profesorów opiera swe powody głównie na rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 27 sierpnia 1873 L. 11099, żądającem, ażeby umiejętność kupiecka racyonalniej i praktyczniej niż dotąd była wykładaną i odpowiadała więcej wymogom postępu, jaki handel i przemysł ogółem osiągnął.

Nic słuszniejszego, jak że prośba domaga się wykładów polskich obok niemieckich, a to naprzód z tego powodu, że większa część banków i kupców u nas prowadzi swe księgi handlowe i manipulacyę wewnętrzną po polsku, powtóre, że nauka będzie zastosowaną więcej do pojętności młodzieży. Daj Boże, żeby ta ostatnia kwestya nie była szkopułem, o który cała petycya rozbićby się miała.

— Z powodu zaprowadzenia nowego porządku doróżkarskiego we Lwowie i nie uwzględnienia żądań doróżkarzy o podwyższenie taksy, nastało we Lwowie bezrobocie doróżkarskie. Ani jedna doróżka pojazdowa i saniowa nie pojawiła się tam wczoraj na mieście; omnibusy jednak nie przystąpiły do zmowy i kursują jak zwykle. Władza postarała się o pewną liczbę prywatnych sań, które tymczasem zastępują doróżkarzy.

— Drugie już pismo poświęcone chodowli pszczół ukazuje się w Galicyi, bo od nowego roku zacznie wychodzić we Lwowie dwutygodniowe czasopismo *Bartnik*, które oprócz pszczelnictwa zajmować się będzie ogrodownictwem, pod redakcyą prof. Dr Ciesielskiego.

— Namiestnictwo dało 10 złr. nagrody Jędrzejowi Juraszkowi z Jeleśni w powiecie Żywieckim za wyratowanie dwóch chłopców tonących w Sopotni i Józefowi Michalikowi z Pierzchowa w powiecie Wielickim 10 złr. za uratowanie Łazarza Hermana tonącego w Rabie.

— Na przewozie przez Dniestr w Woziłowie w powiecie Buczackim zatopił się d. 13 b. m. wieczór prom i utonęło dwóch włościan oraz para koni pomimo ratunku rybaków, a kilkoro innych ludzi ocalało. Zarządzono z tego powodu śledztwo sądowe.

— Wyrobnik Antoni Pobożniak z Głogoczowa w powiecie Myślenickim wracając dnia 17 b. m. wieczorem z roboty, zasypany został śniegiem. Znaleziono go w trzy dni później leżącego twarzą do ziemi. Cierpiał on na dychawicę i zapewne nie mógł wśród zawiei śniegowej schwycić tchu.

— W Podwołoczyskach otruła się d. 22 b. m. zapałkami Ewa Brzycka służąca, z niewiadomej przyczyny.

— Piszą z Wiednia: Telegram *Pressy* ze Lwowa, iż „wiernokonstytucyjny“ *Szomer Israel* widział się zmuszonym wykluczyć członków swych, których posądza o zamiłowanie w zawodzie lichwiarskim, ubawił tu wszystkich znających wartość i ducha wspomnionego stowarzyszenia. *Nowy Fremdenblatt* zowie zamiar ten pięknym i chwalebnym, ale obawia się, aby nie zeszczuplała liczba członków *Szomera*, w razie, gdyby uchwałę swoją zechciał przeprowadzić z surowością i bezwzględnością.

— Naczelny zarząd poczt w Prusiech wydał rozporządzenie zaprowadzające nowe wyrażenia i nazwy czysto niemieckie w miejsce używanych dotąd francuskich i włoskich, jak „poste restante,“ recepisse,“ „franco“ i t. d. Podobnież zaprowadzają w Prusiech nazwy czysto niemieckie w wojsku w miejsce przyswojonych z obcych języków.

— Śnieg padał obficie d. 22go grudnia we Florencyi i Neapolu a cały Wezuwiusz okryty był białą powłoką, na wielkie zdziwienie mieszkańców miasta. W Fryburgu szwajcarskim doszły mrozy do 18° R.

— Do *L'Union* donoszą z Konstantynopola, że córka bar. Werthera posła niemieckiego przy dworze Sułtana przyjęła religię katolicką.

Teatr. We czwartek dnia 31 grudnia, komedya w 5 aktach z francuskiego: *Montjoye*.

— Dnia 29 grudnia pochmurno, po południu i wieczorem zadymka; termometr od — 5·6 doszedł do — 4·4 R. Barometr opada; dnia 30 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329·58; termometru — 3·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 31 grudnia, Śgo Sylwestra papieża.

Sprostowanie:

We wczorajszym odcinku na drugiej stronie wcisnęły się następujące omyłki:

W drugiej szpalcie od dołu; zamiast: Za pomocą koni i doświadczenia; czytaj: Za pomocą nauki i doświadczenia.

W 4ej szpalcie; zamiast: Konie polskiej rasy narodu rycerskiego najmniej cenione; czytaj: najwięcej cenione.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od dnia 19go do 30 grudnia 1874 r.

Piekarska Marya, wdowa po cieśli, 69 lat na suchoty; Proskurzyna Michalina, żona właściciela dóbr z Podola, 48 lat na raka błony brzusznej; Szmieszkiewicz Wiktorya, żona właściciela realności, 48 lat na gruźlicę płuc; Pyrtkowna Maryanna, z zakładu ubogich, 77 lat na uwiąd starczy; Fleschmann Ignacy, 12 lat na dur brzuszny; Kulpińska Katarzyna, żona stróża, 26 lat w skutek połogu; Nowakowski Sobestyan, żebrak, 56 lat na rozedmę płuc; Węglarzowa Anna, służąca, 50 lat na raka; Dąbek Maryanna, sierota przy familii, na chorobę Brighta; Romerowa Salomea, wdowa po obywatelu, 81 lat na udar mózgowy; Jąkalonka Maryanna, 7 lat córka wyrobnika, na kurcze drgawkowe; Bartynowski Piotr, były rektor uniwersytetu, 80 lat na porażenie; Zając Agnieszka, żona lokaja, 23 lat na ropnicę; Lebowska Salomea, właścicielka realności, 74 lat na ostry obrzęk płuc z chorobą nerek; Markiewicz Małgorzata, żona mącznika, 38 lat na suchoty; Pałac Kasper, syn bremzera na kolei, 14 lat na przekrwawienie mózgu i płuc; Sulikowski Kazimierz, syn zegarmistrza, 8¾ lat na szkarlatynę; Kosman Józef, syn stróża domu, 8 lat na zołzy; Kiss Ludwik, czeladnik szewski, 42 lat na gruźlicę płuc; Hałatkiewicz Magdalena, służąca z Czarnej wsi, 30 lat na ospę; Bierit Ferdynand, podrostek, 10 lat na dysenteryę; Kososiński Walenty, włóczęga ze wsi Stawów, 14 lat na dór brzuszny; Walczak Wojciech, wyrobnik z Witkowic, 54 lat na rozedmę płuc; Brzeźniak Michał, wyrobnik, 50 lat na suchoty płuc; Haleer Gitel, 75 lat na suchoty; Bekmann Małka, zamężna, 36 lat na rozedmę płuc; Krongold Pinkus, kramarz, 54 lat na zapalenie otrzewnej; Jonkler Ryfka, przekupka, 81 lat na rozedmę płuc; Goldstoff Ryfka, żona handlarza, 43 lat na chorobę nerek; Lancet Loja, żebraczka, 65 lat na porażenie postępowe.

Oprócz tego dzieci do lat 3-ch zmarło 19, mianowicie: 3 na ospę, 3 na zapalenie płuc, 3 urodziło się nieżywe, 2 na krupę, 1 na dysenteryę, 1 w skutek poronienia, 1 na zapalenie kiszek, 1 na trudne ząbkowanie, 1 na kurcze drgawkowe, 1 na zgorzelinę skóry, 1 na wyniszczenie i 1 na zapalenie jamy nosowo-połykowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

W pierwszej połowie grudnia r. b. ustał księgosusz w Ponikowicy, Uwinie i w Suchowoli powiatu brodzkiego, w Zadnieszówce powiatu Skałackiego i w zakładzie kontumacyjnym w Skale; sprawdzonym zaś został w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie. Oprócz tego panuje zaraza jeszcze w Folwarkach wielkich, Starobrodach i Gajach starobrodzkich pow. brodzkiego, w Kobyłowłokach i Młyniskach pow. Trębowelskiego i w zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce.

Z ogólnej liczby bydła rogatego w tych miejscowościach 2457 sztuk w 26 zagrodach padło 37, ubito zaś 118 chorych i 78 podejrzanych.

Wiedeń 30 grudnia *(telegr.)* Towarzystwo kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej wypłaca za rok 1874 półtora rubla od akcyi. Na Galicyę wypłatę bierze na siebie dom bankierski F. A. Wolffa w Krakowie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 29 grudnia. Nadeszła tu wiadomość do dworu z San Remo, że cesarzowa Rosyjska później przybędzie o kilka dni do Berlina, niż było zapowiedzianem.

Szweryn 28 grudnia. Dziennik rządowy obwieszcza zwołanie Sejmu meklemburskiego do Malchinu na d. 10 lutego. Rząd przedłoży Sejmowi: kontrybucyę zwyczajną i nadzwyczajną (budżet wydatków), dalszy ciąg obrad nad zmianą konstytucyi i posag dla W. ks. Maryi Rosyjskiej (córki W. księcia).

Paryż 28 grudnia. W niedzielę przypada wybór w departamencie Hautes-Pyrenèes. Kandydatami są: Casseaux, bonapartysta; Brauhauban, umiarkowany republikanin; Puysegur, legitymista; i Alicot, stronnik siedmiolecia. Zdaje się, że żaden z kandydatów nie otrzyma bezwzględnej większości i że przyjdzie do ściślejszego wyboru.

Londyn 29 grudnia. W St. Ives wybrany został kandydat konserwatywny Praed 617 głosami członkiem parlamentu; kandydat liberalny otrzymał 552 głosów.

Bajonna 27 grudnia. Słychać, że tutejszy konsul niemiecki Lindau zostanie odwołany, a czynności konsulatu obejmie jeden z tutejszych kupców. (Lindau był ajentem policyjnym więcej niż konsulem; on to przesłał do Berlina wiadomość o pobycie Don Carlosa we Francyi i kszał go śledzić, a jak się wykazało, raporta jego były zupełnie fałszywe. *Red.*)

Bajonna 28 grudnia. Oczekują rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich w kierunku Hernani. Ze strony karlistowskiej zaprzeczają, aby miano strzelać do brygu niemieckiego „Gustaw“.

Bukarest 29 grudnia. Izba na życzenie prezesa ministrów uchyliła z porządku dziennego mniej ważne sprawy, aby jeszcze przed Bożem Narodzeniem (według kalendarza wschodniego) uchwalić budżet poprawiony na r. 1875. Ferye Izby zaczną się za trzy dni.

Jeszcze o *Parteitagu* młodoczeskim w Pradze rozprawiają prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie. Nowego naturalnie nic, tylko namyśliwszy się 24 godzin, niektóre dzienniki mniemają, że młodoczesi zrobili już pół drogi do Reichsrathu, i dla tego samego zasługują na pewne względy, bo Reichsrath to jak zawsze, *alfa* i *omega* liberalizmu wiedeńskiego. Gdyby nam szczerze powiedzieć przyszło, wydaje nam się, że młodoczesi nie zrobili pół drogi, ale gotowi zrobić całą, bo zaprawdę z zasadami, do jakich się przyznają, nie ma powodu, ażeby nie mieli zasiadać w Reichsracie.

Tagespresse dziś jedna donosi w telegrafie, według którego poseł tyrolski Dipauli, złożywszy niedawno mandat, został na nowo obrany, chociaż oświadczył, że przyjąłby go jedynie pod warunkiem aby miał wolność nie brania udziału w Radzie państwa. Wybór powtórny tego, jak nazywają, klerykalnego deputowanego, zwłaszcza po oświadczeniu, jakie o Radzie państwa przy składaniu mandatu uczynił, podrażniłby niesłychanie wiernokonstytucyjnych. Co gorsza, *Vaterland*, który bardzo silnie za powtórnym wyborem p. Dipauli przemawiał, dziś znów donosi z radością, że bar. Giovanelli, przewódzca jak wiadomo delegacyi tyrolskiej, składa swój mandat z tych samych powodów, co p. Dipauli. Polityka abstencyjna w ten sposób się manifestuje w Tyrolu.

Ponieważ żaden z kapłanów wielkopolskich przyzwany przed sąd, aby zeznał, od kogo odbiera polecenia wyższej władzy duchownej, skoro Arcybiskup i obaj sufragani uwięzieni, nie chciał złożyć zeznań, nie uznając kompetencyi sądów, jak również te same dochodzenia na drodze administracyjnej nie przyniosły żadnego skutku, a to pomimo grzywien i więzienia, przeto rządowe dzienniki rozpuszczają teraz pogłoskę, iż nie ma żadnego delegata apostolskiego, któryby wydawał zlecenia dziekanom. Jeżeli zaś rząd tak mniema, natedy wydałby na siebie wyrok, iż dopuszczał się nadużyć. Wszelako żaden kapłan nie wchodził w pytanie: czy jest delegat papieski albo go nie ma, lecz tylko odmawiał władzy świeckiej prawa wdawania się w stosunki zwierzchności duchownej do swych podwładnych.

Lubo parlament niemiecki tylko przez styczeń obradować będzie, wszelako puszczają z Berlina półurzędowe wieści, grożące rozwiązaniem parlamentu, pomimo wotum zaufania danego Bismarkowi. Kanclerz bowiem chciałby skonsolidować większość liberalną zupełnie sobie oddaną, a nadto pozbawić Laskera przodownictwa tej partyi.

Vaterland w liście paryskim wielce ciekawym a dotąd niezaprzeczonym, doniósł, że ks. Orłow oświadczył był księciu Decazes, iż mu radzi uznać Serrana, inaczej bowiem Rosya uczynić by to musiała. Francya jak wiadomo, usłuchała rady. Dziś czytamy małe *pendant*. Ks. Orłow nie wiedział, że mu marszałek Mac Mahon daje wielki krzyż legii honorowej, którym rząd francuski chciał mu osłodzić przykre noty ks. Bismarka. Dziękując za dekoracyę ministrowi, wyraził ks. Orłow obawę, jak to odznaczenie widzianem będzie w Petersburgu, naturalnie, ze względu na Prusy. Zadowoliła go zaś odpowiedź ks. Decazes, który mu oświadczył. iż może być spokojny, albowiem pytał się o to w Petersburgu i tylko za pozwoleniem Cara order udzielony mu został.

Przesilenie ministeryalne we Francyi nie uchylone, lecz tylko wstrzymane aż do 5go stycznia, to jest do ponownego zebrania się Zgromadzenia narodowego; przynajmniej półurzędowe dzienniki zapewniają, że gabinet utrzyma się w dzisiejszym składzie swoim.

Wczoraj zamieściliśmy telegram z Konstantynopola donoszący, że Anglia nalega na Portę o wydanie firmanu przyznającego Rumunii prawo zawierania traktatów handlowych. Miałżeby rząd angielski chcieć zniewalać Portę do tego kroku i pozbawiać ją praw zwierzchniczych nad Księztwami? Tak się na pozór wydaje; wszelako inne jest znaczenie postępku Anglii. Jeżeli bowiem Turcya nie wyda firmanu, to się bez niego obejdą te rządy, które zechcą zawrzeć traktat z Rumunią albo Serbią, a zatem Porta faktycznie byłaby pozbawioną prawa, które sobie rości. Firman zaś pozwalający na zawarcie traktatu, byłby aktem zwierzchniczym i dowodziłby, że bez firmanu traktat nic nie znaczy. Dla tego to telegraf z Stambułu do *Genfer Journal* mówi, że wprawdzie Porta waha się z udzieleniem firmanu, ale Rumunia mimo przychylnego dla siebie usposobienia mocarstw, odrzuciłaby firman, jako stwierdzający prawa Porty. Między Austryą i Serbią toczą się również układy o traktat handlowy, ale Porta czeka, aż zawarty zostanie, aby mogła oświadczyć się co do gotowego faktu. *Gaz. Kolońska* donosi zaś z Petersburga, że ajenci dyplomatyczni rosyjscy w Bukareszcie i Belgradzie otrzymali polecenie oświadczyć, iż rząd rosyjski nie wyciąga z usiłowań rządów tych około zachowania niezależności polityczno-handlowej, następstwa, jakoby prawa zwierzchnicze Porty miały być narażone.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Innsbruk 30 grudnia. W wyborze uzupełniającym deputowanego do Rady państwa wybrany został kandydat partyi klerykalnej Dipauli.

Peszt 30 grudnia. *Ungar. Lloyd* pisze: Wkrótce odbywać się będą w Brodach i Nowosielicy narady komisyi względem kwestyj cłowych i kolejowych między Rosyą a Austro-Węgrami.

Berlin 29 grudnia. Z pewnością prokuratorya zgłosi się o apelacyę do sądu wyższego w procesie Arnima. Termin wniesienia upływa dziś o północy.

Berlin 30 grudnia. *Reichs-Anzeiger* ogłasza dokumenta, które były czytane podczas procesu Arnima na tajnem posiedzeniu, a mianowicie okólnik kanclerza Niemiec z d. 16 maja 1872 r. o wyborze Papieża na przyszłość. Nota pomieniona wywodzi, że ze względu na zmienione w głównych podstawach stanowisko Papieża w skutku ogłoszenia dogmatu nieomylności, wielce byłaby pożądaną jedność rządów europejskich w razie nowego wyboru Papieża.

Berlin 30 grudnia. Już po zaniesieniu apelacyi przez prokuratora w procesie Arnima, również hr. Arnim wniósł wczoraj wieczór odwołanie się do wyższej instancyi.

Rzym 30 grudnia. Kuryer przywiózł wczoraj pismo Cesarza Niemieckiego do króla Włoskiego z portretem cesarskim jako podarek na Boże Narodzenie. Pismo i portret wręczone będą niebawem królowi prez posła niemieckiego Keudella.

Bajonna 29 grudnia. Dziennik karlistowski *Cuartel real* donosi, że Espartero umarł d. 21 bm. (Jenerał Espartero, książę Wiktoryi od r. 1838, był naczelnikiem partyi postępowej i przez pewien czas za rządów Izabelli stał u steru władzy. Król Amadeusz nadaremnie chciał go na swój dwór przyciągnąć. Espartero pozostał na uboczu także w ostatnich rewolucyach, będąc bardzo podeszłym. *Red.)*

Kursa. Wiedeń 30 grudnia godz. 2 m. 18 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·85 — Zjedn oblig. państwa w srebrze 75·— — Losy z r. 1860 111 —. — Akcye banku 999. — Akcye kredytowe 236 25.— Londyn 110 65 — Srebro 105·25 — Dukat. — — Lombardy 128·—. — Losy z roku 1864 136·—. — Akcye franko-austr. 53·—. Napoleondor 8·90. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 244 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141·—. — Akcye kolei północno-wsch. 121 75 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 17 50. — Oblig. ndemniz. gal. 83·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 106·—. Akcye anglo-banku 140 75. — Akcye kolei rządowej 309·—.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 151 —. — Tramway 117· — — Akcye banku budowy 28 25 — Usposobienie giełdy: utrwalone.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 grudnia.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	105 50
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 25
Talary pruskie za 100 tal.	164 75	163 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 04	8 84
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 —	83 50
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	84 50	83 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 —	97 —
Listy hipoteczne	89 —	88 50
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	98 —
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	246 50	243 50
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	140 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	93 50
4 „ „ „ „ II.	95 —	93 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 —	90 —
4 „ „ likwid. „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	33 —	31 —
Wiedeń 28 grudnia.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 95	69 85
„ „ „ „ srebr.	75 20	75 —
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	77 50	77 —
„ „ „ galicyjskie	84 —	83 75
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 25	75 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 65	94 45
4 „ galicyjskie	74 50	74 25
5 „ „	84 50	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 75	99 25
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 25	95 75
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 25	86 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	— —	124 25
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	268 —
„ „ „ 1854	104 50	104 —
„ „ „ 1860	109 75	109 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 25	115 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	82 25	82 —
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	168 —	167 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	— —	92 —
„ księcia Salm	35 50	34 50
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 75	26 25
„ hr. St. Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	53 —	52 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	999 —	997 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	236 25	236 —
Żeglugi parowej na Dunaju	435 —	433 —
Kolei północnej Ferdynanda	1935	1925
Kolei rządowej fr. a.	309 50	309 25
„ zachodniej c. Elżbiety	194 75	194 25
„ Południowej	128 50	128 25
„ Galicyjskiej	245 —	244 75
„ Czerniowieckiej	142 —	141 75
„ Albrechta	94 —	93 50
„ węg. półn.-wschodniej	122 50	122 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	151 75	151 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 50
„ Koszycko-Bogumił.	137 50	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	138 —	137 50
„ Cisańskiej	194 —	193 50
„ wschodnio-węgierskiej	54 50	54 —
„ austryack. półn.-zach.	156 —	155 50
„ Franciszka Józefa	189 —	188 —
Banku anglo-austryackiego	141 50	141 —
„ anglo-węgierskiego	25 50	25 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	225 —	224 75
Banku franko-austryackiego	53 25	53 —
„ franko-węgierskiego	70 50	69 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 50	70 —
„ austryack. związkow.	17 75	17 25
„ dla obrotu ogólnego	106 50	106 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	25 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 30	85 10

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	99 25	98 75
„ Emisya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	139 75
Emisya z r. 1867	— —	136 —
„ południowa St. 500 fr.	109 40	109 20
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 50
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	96 —	95 50
„ „ 100 zł.w.s.	92 50	91 75
„ „ w srbr. 5%	105 90	105 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. s.	91 75	91 50
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	98 —	97 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	104 —	103 —
Emisya II.	101 50	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	77 75
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	77 50	77 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 25	91 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 25
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	91 75	91 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 30	5 28
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 75	105 60
Srebro, kupony	— —	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 29 grudnia.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 40
„ „ „ „ „ 4 „	75 25	74 50
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 40
Obligi indemn. bez kuponów	84 50	83 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	246 50	244 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	239 50	237 —
Warszawa 22 grudnia.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	94 10	93 80
kupon „	— —	2 —
„ „ nowe „ „	90 95	90 70
kupon „	— —	2 —
„ lidwidacyjne „ „	78 75	78 45
kupon „	— —	23
Kolej warszawsko-wiedeńska	99 —	98 —
„ „ bydgoska	72 —	71 —
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	100 —	99 35

(2741)

Na intencyę ś. p.
Z KSIĄŻĄT CZARTORYSKICH
Księż. Teresy Lubomirskiej
odbędzie się
Msza święta
W KOŚCIELE Ś. MARKA
we Czwartek 31 Grudnia 1874
o godzinie 10éj zrana,
jako w rocznicę jéj śmierci.

ODEZWA.

Szanownych Członków zamiejscowych Towarzystwa Bratniéj Pomocy Akademików, Polaków w Prószkowie, jakoteż i byłych Stypendyatów uprasza się uprzejmie o przesłanie składek na bieżące półrocze i wszelkich zaległości na ręce niżéj podpisanego prezesa.

Członkowie honorowi zechcą łaskawie również i nadal wspierać hojnie nasze Towarzystwo.

Proszków d. 18 Grudnia 1874 r.
M. Sauvé, prezes.
St. Malinowski, kurator.
(2712) *F. Sandoz*, podskarbi.

Podziękowanie.

Mając zamiar zupełnego przekształcenia mojéj **gorzelni** w Trynczy, powierzyłam tę czynność fabryce **Braci Kohlhaupt w Ustroniu,** którzy tak zaszczytnie z zadania się wywiązali, że uważam za mój obowiązek, złożyć im za to publiczne podziękowanie. Gorzelnia przekształconą została według najnowszego systemu, względnie z bardzo małemi wydatkami, gdyż Bracia Kohlhaupt nie zważając wcale na własne zyski, przerobili aparat dokładnie, a obok przystępnych cen, z możliwą oszczędnością, tak jak gdyby dla siebie samych pracowali. Za tę sumienną, szybką i umiejętną czynność, publicznie Braciom Kohlhaupt dziękuję, szczególnie zaś Wmu Janowi Kohlhaupt, który osobistem kierownictwem przy urządzeniu gorzelni, wiele się do tak bardzo dobrych rezultatów przyczynił. — Podobne firmy nietylko korzyść, ale i zaszczyt krajowi przynoszą. (2726-1-3)

Trynczа dnia 20 Grudnia 1874 r.
Domicella Kellermann.

Dom handlowy pod firmą
Franciszek Lenert,
w Krakowie
otrzymał świeżą
SŁONINĘ amerykańską I. Longbaks
„ na powietrzu suszoną
„ wędzoną
„ paprykowaną (2727-1-5)
i świeży
SZMALEC wieprzowy I. „Wilcott“.

Suche nogi.
Najlepsza ochrona przeciw wilgoci
Nieprzemakalne
buty i kamaszki
ze
skóry krokodyla,
dla mężczyzn i pań, dostarcza wedle miary
Józef Nicht,
szewc,
w Wiedniu, Währing, Marktplatz Nr. 7. (2640-1-6)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez **książęco brunszwicki rząd krajowy** dozwolone i poręczone **najnowsze wielkie**
losowanie pieniężne
w kwocie
8 milion. 639,000 Mrk.

Główne wygrane są w danym razie Reichsmark **450,000; 300,000; 150,000; 80,000; 60,000; 2 po 40,000, 36,000; 6 po 30,000, 24,000; 2 po 18,000; 11 po 15,000; 2 po 12,000; 17 po 10,000, 8,000; 3 po 6,000; 26 po 5,000; 43 po 4,000; 255 po 3,000; 400 po 1,200; 548 po 600** i t. d., w ogóle **43,500 wygranych** które będą wyciągnięte w 6 oddziałach wedle planu w przeciągu kilku miesięcy. Za nadesłaniem należytości w austryackich bankn. rozsyłam

całe oryginalne losy po zlr. 8·80 ct.
połówki „ „ 4·40 ct.
ćwiartki „ „ 2·20 ct.
zapewniając rzetelną usługę.

Upraszam nie zamieniać tych losów z promesami, gdyż każdy uczestnik otrzymuje odemnie **losy oryginalne** zaopatrzone w **pieczęć urzędową.** Urzędowy wykaz losowania dodaje się do każdego zamówienia bezpłatnie a pieniądze wygrane przesłane będą wraz z urzędowym wykazem wygranych każdemu punktualnie i szybko.

Upraszam więc udać się z zaufaniem do mnie najdaléj do 6 Stycznia 1875 r.

Julius Herz,
Sprzedaż efektów rządowych
(42-1-) **w Hamburgu.** (H 06197)

Od Administracyi
„PRZEGLĄDU POLSKIEGO.“

Uprasza się najuprzejmiéj tych PP. Abonentów, którym prenumerata na „Przegląd Polski“ z Grudniowym zeszytem b. r. ustała, aby takową wcześnie odnowić raczyli, gdyż dla oszczędzenia kosztów, nakład ściśle do ilości prenumeratorów zastosować musimy.
(2607-6-6)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-56-)
F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

C. k. Batalion obrony krajowéj
w Krakowie
poszukuje do wynajęcia od 1 Lipca 1875 r. domu całego lub też jednéj części takowego na umieszczenie 28 uczniów odbywających kurs wojskowy, także kancelaryi i jednego lub dwóch oficerów.

Czynsz roczny oznaczony jest na 1000—1700 złr. w. a. i może być całorocznie z góry wypłacany. Oferty przyjmują się w kancelaryi obrony krajowéj przy ul. Starowiślnéj L. 79 w zwykłych godzinach urzędowych, gdzie także o bliższych szczegółach i warunkach dowiedzieć się można. (2721-2-3)

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności.
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2161-24-)

Franciszek Schöffl
hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-41-150)

J. N. Walter
w Krakowie
z dniem 2gim Stycznia 1875 r. rozpocznie wyprzedaż towarów, w jego handlu znajdujących się, w znaczniejszych zamówieniach
po cenach zniżonych.
Po wyprzedaży, cały lokal lub w połowie będzie do wydzierżawienia. (2728-2-10)

Jhering, Kampf um's Recht.
Vierte billige Volksausgabe.
= Preis 50 kr. ö. Whg. = 10 Sgr. =
= 1 Mark =
ist soeben erschienen und in allen Buchhandlungen des In- und Auslandes vorräthig.
Verlag der G. J. MANZ'schen Buchhandlung in WIEN.
(2598-2-2)

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS Titrés d'OSSIAN HENRY
Profesora i Członka Akademii medycznéj Paryskiéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

PROSTE WINO DOZOWANE OSSIANA HENRI, *toniczne, antigorączkowe przywracające siły* nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym* itd.

WINO Z ŻELAZEM OSSIANA HENRI. Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.*

WINO z JODEM OSSIANA HENRI. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach w stopniu niebezpiecznym sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki.

Główny skład w Paryżu u PP. E. Fournier & Cie na ulicy de Londres, No 15, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. (2645-1-)

Ces. król. uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 10 grudnia 1874 r. postanawia się **specyalna taryfa dla transportów nafty w ilościach 5000 kilogramów i zwyż** pomiędzy stacyą pruskiej kolei wschodniej Gdańsk a stacyami gal. kolei Karola Ludwika, Brody i Podwołoczyska via Aleksandrowo-Granica.

Dotyczący dodatek do taryfy dla ruchu związkowego pomiędzy Gdańskiem a Krakowem a względnie Lwowem z dnia 1 listopada 1864 **zawiera równocześnie obliczoną należytość frachtową za 100 kilogramów** głównej taryfy o ile takowa niemieckich kolei dotyczy, w markach waluty pruskiej i jest do nabycia w Dyrekcyi ruchu, w naszych stacyach związkowych, jakoteż w naszym ekonomacie w Wiedniu.

We Lwowie w grudniu 1874 r.

(2725-2-3) **Dyrekcya ruchu.**

Innsbruckie i salzburskie 20-reńskowe losy,
których pierwszych ciągnienie już 4 Stycznia **z główną wygraną** 30,000 złr. **a drugich ciągnienie wkrótce nastąpi, można jako**
najstosowniejsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy rok polecić.
Losy te, które w r. 1875 razem w 6 ciągnieniach na główne wygrane złr. 30,000, 20,000, 12,000, 18,000 itd. grają przyczem
każdy los najmniéj z 30 złr. wyciągnięty być musi,
sprzedaje podpisany kantor wymiany ściśle według kursu dziennego, tudzież na wpłaty po cenie 25 złr. ze zadatkiem złr. 3 za sztukę, a resztę w 11-tu równych miesięcznych ratach, przyczem można już grać na wszystkie wygrane zaraz po złożeniu zadatku i wygrać główną wygranę 30,000 złr.

Zamiejscowe zamówienia będą tylko za nadesłaniem kwoty lub zadatkiem w gotówce i zaliczką reszty należytości wykonane. Przesyłki gotówki uprasza się opłacać, również nadesłać 30 cent. za listę ciągnień, która w swoim czasie odejdzie. (2641-4-4)

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego, poprzed. Joh. C. Sothen, Graben Nr. 13.
Innsbruckie i salzburskie losy oryginalne są także do nabycia w **Banku galic. dla Handlu i Przemysłu,** u **S. Kaufmanna** i **Blau i Epsteina w Krakowie.**

Ogłoszenie konkursu.
Nr. 1157. (2730-1-3)

W skutek rozporządzenia wysokiego wydziału krajowego z dnia 18 Grudnia 1874 r. do l. 25123 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **kontrolora** przy zarządzie szpitala Ś. Łazarza w Krakowie z płacą roczną 800 złr. na mieszkanie 200 złr. i dodatku drożyznianenego 200 złr. w. a.

Posada ta udzieloną zostanie stale dopiero po roku prowizorycznej zadawalniającej służby.

Podania należy wnieść do Dyrekcyi szpitali powszechnych w Krakowie **najpóźniej do 25 Stycznia 1875 r.** albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną, i w tych wykazać oprócz wieku, stanu, miejsca urodzenia, odbytą praktykę w odnośnych zawodach oraz znajomość rządowego systemu administracyi, kasowości i rachunkowej kontroli, jak niemniej biegłości języków: polskiego i niemieckiego, w reszcie stopień pokrewieństwa w jakim zostaje z urzędnikami krajowemi lub szpitalnemi.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych.
Kraków dnia 26 Grudnia 1874 r.

Dr. Schwaigera
Wyciąg roślinny
leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2490-5-12)
Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (2000-18-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Rada i Pomoc!
Osłabieni, mianowicie **nadwątleni na nerwach** znajdą **prawdziwą, tanią i zupełnie dyskretną pomoc** w książce: **„Dr. Retau's Selbstbewahrung“** *(z 27-ma rycinami patologiczno-anatomicznemi)* która w księgarni dzieł szkolnych u **G. Poenicke** w **Lipsku** wyszła w **74**téj **edycyi**, a któréj tam, jak równie we wszystkich innych księgarniach za 2 złr. w. a. nabyć można.

Tysiące znalazło tu zdrowie i świeże siły męzkie. Rządy nawet uznały pożytek téj książki i poleciły ją. (1446-10-10)

W **Krakowie** w księgarni **A. Otremby.**

ASTHMA
Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (2619-3-18)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

Kwiaty kameliowe
są w arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w **Cieszynie** po 40 cnt. codziennie świeże do nabycia, również **bukiety** i **wieńce.**
(2706-3-3) **Jakób Merk.**

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“
ulica S. Jana Nr. 305,
przyjmuje od wszelkich stron gotówkę, jako oszczędność na rachunek bieżący i od tych oblicza i wypłaca procent od dnia ich złożenia do daty odebrania, a mianowicie: (2597-5-5)

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem 7% rocznie
2) z krótszem wypowiedzeniem 6% rocznie

Kraków dnia 9 Grudnia 1874 r.
Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.*

Srodki lekarskie! Niezawodny skutek potwierdzony tysiącami świadectw.
FILIP NEUSTEIN,
aptekarz „zum heil. Leopold“
w Wiedniu, Stadt, róg Planken- i Spiegelgasse,

przedkłada Szanownej Publiczności **szereg prawdziwych lekarstw,** które dotychczas zawsze czy używane przez lekarzy czy przez chorych, **we wszystkich wypadkach** za doskonałe uznane zostały; za dowód służy **ciągle wzrastający pokup** tychże i **tysiące świadectw,** które wysłane zostały przez wyleczonych. Można więc takowe wszystkim chorym **sumiennie** polecić.

Ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew są lekko rozwalniające, czyszczące krew i przytem zupełnie nieszkodliwe, okazują się skuteczne w chorobach dolnych części ciała, zimnicy, chorobach piersi, skórnych, oczów, mózgu, ust, chorobach dziecinnych i kobiecych, usuwają każde **zatkanie,** pewne źródło największej części chorób.

Upraszam wyraźnie zażądać ocukrzonych pigułek św. Elżbiety, gdyż tylko te pigułki wywierają powyższe skutki. Kto raz zażył te pigułki św. Elżbiety, ten już innego podobnego środka nie weźmie lecz zostanie przy tych pigułkach ciągle i będzie ten środek dalej polecać. 1 rulon z 8 pudełkami zawieraj. 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.

Sok piersiowy uśmierza natychmiast wszelki kaszel i ból piersi po 70 c.
Cukierki marchwiane jako wyborny środek uspokajający i wzmacniający po 10 i 20 c.
Pigułki do zębów z igliwia świerkowego usuwają natychmiast wszelki ból zębów po 25 centów.
Balsam Gêrome, jedyny środek przeciw odmrożeniom po 60 cent.
Cygaretki z igliwia świerkowego przeciw astmie i cierpieniom piersi, 25 szt. 1 złr.
Menthin, dla zdrowia, dla gotowalni. Najlepszy środek przeciw wszelkim dolegliwościom, nudnościom, biegunce, bolom żołądka, bolom zębów itd. zapobiegawczy środek przeciw zaraźliwym chorobom. Kilka kropli wlanych w pół szklanki wody wystarczające, aby sprowadzić natychmiast ulgę. Cena 50 centów.
Kawa homopatyczna, wyborny napój dla słabych dzieci, funt 40 cent.
Wódka przeciw wolu, doskonale działająca wódka przeciw wolu, po 70 cent.
Wódka gośćcowa cudownie działająca przeciw gośćcowi i reumatyzmowi 70 cent.
Plaster paryzki przeciw odgniotkom i wszelakim ranom, po 35 cent.
Wstrzykiwanie Cadelle, pewny i szybki środek przeciw białym upławom i śluzotkom, po 1 złr. 60 cent. należąca do tego broszura 50 c. czynią lekarską radę zbyteczną.
Gardieu, najlepszy środek ochronny przeciw zaraźliwym chorobom, po 1 złr. 50 cent.
Esencya pomarańczowa i cytrynowa celem przyrządzenia dobrej limoniady lub oranżady. Flaszka zawiera esencyę na 75 szklanek i kosztuje tylko 1 złr. **Oreillon,** jedyny środek przeciw wszelkim chorobom uszów, 70 cent. **Dra Frimonta** własna pomoc, jedyny prawdziwy środek przeciw osłabieniu męzkiemu po 2 złr. **Krem Storax,** pewny środek przeciw wszelkim wyrzutom skórnym, plamom, trędom, itd. po 80 cent. **Antispygloma,** wyborne przeciw piegom i czerwoności nosa po 1 złr. 50 cent. **Warburskie krople przeciw febrze,** niezawodny środek przeciw febrze wszelkiego rodzaju po 1 złr 60, i 60 c. **Antisutin,** wypróbowany środek przeciw poceniu się nóg i pod pachami i przeciw usunięciu niemiłej woni, 50 centów. **Rhumin,** najlepszy środek przeciw każdemu nieżytowi 70 c. Znane szczególności jak **Romershausera esencya** na oczy po 1 złr. **zgęszczone mleko szwajcarskie** po 55 c. **Dra Göllisa proszek pożywny** po 84 c. **woda anaterynowa do ust** Poppa 1 złr. 40 c. i wedle Poppa 40 cent. **Liebiga wyciąg mięsny** $1/8$ funta 85 cent. **Dra Fabera Puritas** po 1 złr. **Dra Pfeffermanna pasta do zębów** po 1 złr 25 c. **Polta pomada rezedowa kędzierzawiąca** po 1 złr. 50 cent. **Browna pomada zachowująca włosy** w barwie blond, brunatnej i czarnej po 1 złr. **Dra Heidera proszek do zębów** po 35 c. zawsze świeże na składzie.

Również mam zaszczyt polecić Szanownej publiczności także mój wielki skład perfumów, mydełek pomad i t.d. wyborniejsze co do gatunku od pierwszych paryskich londyńskich firm które po największej części na **wystawie Wiedeńskiej medal zasługi** otrzymały a jednak znacznie są tańsze niż na prowincyach, szczególnie **środek do barwienia włosów Dra Collmanna** we wszelkich barwach wystarczające na rok 3 złr. za złotoblond 10 złr. przywraca w krótkim czasie dawniejszy kolor włosów. Polecam jeszcze **francuskie czekolady,** które na wystawie 1873 r. medal postępu otrzymały, od 60 c. do 3 złr. za funt, **rosyjską herbatę** 4 złr. za funt, także w $1/4$ funt. w paczkach, w eleganckich puszkach po 1 złr. Także po bardzo tanich cenach wszelkie przyrządy do użytku lekarskiego: seryngi, szprycki, bandaże itd. Rozsyłam również kasetki z perfumami od 1 do 10 złr., bonbonierki z czokoladami lub z francuskiemi bonbonami od 1 do 10 złr.; prócz tego mam wielki skład szczoteczek do zębów i innych przyborów gotowalnianych. Upraszam Szan. Publiczność o zaufanie; na wszelkie pytania odpowiadam natychmiast. Wszelkie zakupno szczególności z Paryża, Londynu i Berlina mam na składzie, w danym razie **zapisuję każde zlecenie** z Paryża i wypełniam także wszelkie zamówienia na tutejszem miejscu bez wszelkiej prowizyi z rachunkiem oryginalnym. Rozsyłam albo za **gotówkę** albo za **zaliczką pocztową;** rozsyłka uskutecznia się **zaraz** po odebraniu zamówienia a opakowanie liczę po cenie kosztów; najmniejsza kwota przy rozsyłaniu jest 1 złr. Kupujący hurtownie otrzymują znaczną zniżkę.

Powyższa apteka podejmuje się **PORADY LEKARSKIEJ** z lekarzem medycyny, członkiem lekarskiego wydziału, który **bez bólu** i bez następnych chorób i przerwy w zatrudnieniu wylecza **śluzotoki,** świeżo powstałe i zadawnione, szybko i gruntownie, także **wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, OSŁABIENIE MĘZKIE,** tudzież **kiłę** i **wrzody** wszelkiego rodzaju. Na każdy list zaraz się odpisuje a potrzebne lekarstwa będą za najtańszą cenę przesłane. — Za dyskrecyę ręczy się. — **Honoraryum** za 6 listownych konsultacyj 5 złr.; również podejmuje się powyższa apteka pisemnych konsultacyj w chorobach uszów oczów i krtani pod wymienionemi warunkami.

Tym paniom i panom, którzy chcą uzyskac rady dla swych włosów, cery, zębów, tudzież innych chorób dotyczących utrzymania piękności, pośredniczy taż apteka w konsultacyach ze znakomitymi lekarzami w tej dziedzinie. Bliższa wiadomość **listownie.** (2330-6-12)

Główny skład wszelkich znanych krajowych i zagranicznych szczególności w dziedzinie farmacyi, parfumeryi i toalety.

Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na **Muzeum Sztuki europejskiéj,** Serya IIga. Skład główny w Krakowie w księgarni D. E. Friedleina.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*